

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumerat/
W Warszawie z odnośnieniem m/s
siedziennie Mk. 1100.—
ter odnośnieniem " 950.—
Na prowincji miesięczn. " 1100.—
z przesyłką " 1500.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kroj) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwykłe " 65
drobne za jeden wiersz " 30
Ceny ogłoszeń należą rozumiem
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu 14 d
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia o
dla zmiany cen bez uprzedniego za
wiadomienia.
o terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Gabinet p. Słowińskiego nie ma większości.

Dziś rozstrzygnięcie.

Wczoraj prezydent ministrów p. Artur Słowiński wystąpił w Sejmie z deklaracją programową nowego Rządu. Oświadczenie premiera dalekie było od radykalizmu społecznego czy politycznego. Było umiarkowane w treści i w formie i zawierało zaledwie minimum tego, czego wymagać musimy od Rządu demokratycznego. Ale to minimum szczerzej demokracji było w programie nowego gabinetu. Nie było to program obszarniczo-kapitalistyczny, któryby mógł wzbudzić entuzjazm u Lutosławskich, Dubanowiczów, Skulskich, Rossetów i Koliśchów. Nie było to program, oddający wszystkie władze państwowe do rozporządzenia prawicy na czas zwykły i specjalnie na czas wyborów. Było to oświadczenie uczciwego demokraty, który chce polityki pokojowej nazewnącej, a nawewnątrz dąży do wcielenia w życie zasad republikańsko-demokratycznych, równouprawnienia obywatelskiego, poszanowania praw mniejszości narodowych, reform społecznych. Ta szczerota demokratyczna, ściśle połączona z żywą troską o los i rozwój Rzeczypospolitej — cechowała wybitnie przemówienie nowego premiera.

Leż czy z takim programem p. Słowiński mógł zostać w tym Sejmie, który stracił już wszelki charakter, wszelkie poczucie odpowiedzialności wobec kraju i wobec trudnej sytuacji, w jakiej się Państwo znajduje, a żyje i ożywia się jedynie w węzłowisku intrygi, szacherek i podstępnej gry kalkulacyjnej?

Trzy kluby endeckie — właściwie endecy, chadecy i dubanowicze — grały przynajmniej w otwarte karty. Od samego początku były wrogię p. Słowińskiemu i jego gabinetowi. Zwalczają go, ponieważ kandydaturę jego postawił Naczelnik Państwa — a stronnictwa te zwalczały wszystkich, co wypływa z inicjatywy Naczelnika Państwa. W Pilsudskim endecy widzą jedną z największych przeszkód do opanowania wojska i wszystkich placówek państwowych przez reakcję. Dlatego zwalczają go z całą zaciętością, poprostu z nieprzytomną złością, w której jest jednak metoda i konsekwencja zachowań mafii politycznej. Endecja i jej folwanki zwalczają jeszcze gabinet Artura Słowińskiego, ponieważ oznacza on przesunięcie się polityki polskiej na lewo. Zwalczają go wreszcie — i to głównie! — ze względu na wybory, ponieważ chcą mieć w okresie wyborczym list bezpieczeństwa dla wszystkich swoich łajdactw, zamachów i nadziej. I w tym swoim prawie czują się zagrożeni przez Rząd p. Słowińskiego.

Tak więc wiadomo było zgóry, czego można się było od tej trójki endeckiej spodziewać. Ale w tym Sejmie tuż obok prawicy jest tak zw. prawe centrum — jest sejmowe bagno, o którym zazwyczaj nie można powiedzieć zgóry, jakie stantąd rozlegnie się kwakanie. Znoszą tym razem wyjątek trzeba zrobić dla p. Skulskiego. Ten, niepokojony po stracie Przanowskiego, nie krył swojej antypatii do lewicowego gabinetu. Pewne walności mogły się nasuwać co do p. Rosseta, który prywatnie oświadczył się za p. Słowińskim. p. Słowińskiemu oświadczył, że nie wypowiada się ani za, ani przeciw niemu — i stał się minie niezdecydowaną, pomimo że jego klub w Komisji Głównej wypowiedział się przeciwko p. Słowińskiemu.

Winiem. Wczorajsze wypowiedzenie się w Sejmie klubu p. Rosseta odpowiadało zresztą w zupełności „ideologii” tego wolno handlującego i szybko pijącego stronnictwa. Jakżeby klub p. Rosseta mógł poprzeć gabinet, w którym ta potęga sejmowa nie ma swego ministra handlu ani żadnego innego swego człowieka od gospodarczych interesów?!

Ale w tym centrum jest jeszcze dziwów, zwany — niewiadomo dlaczego — Klubem Pracy Konstytucyjnej, pogrobowiec z austriackich czasów, spółka konserwatystów galicyjskich z galicyjskimi demokratami. Ten klub ludzi nie wybranych do Sejmu a wchodzących do niego jako pozostałość po parlamentarnej wiedeńskiej — gra w Sejmie rolę języzka w wagi. Przy rozpołowieniu się Sejmu klub p. Federowicza przeważa szale na jedną lub drugą stronę. W Komisji Głównej ten klub dziwnego austriackiego nabożeństwa przeważał szale, na rzecz p. Słowińskiego. I natychmiast po tym akcie zaczął namyślać się, czy by się dla odmiany nie przetrząsnął na drugą stronę. Chodziły wieści, że ostatecznie p. Federowicz pozwoli swemu klubowi głosować w Sejmie i za i przeciw i wstrzymać się. Wczoraj jednak p. Baworowski oświadczył, że jego klub nie ma do gabinetu p. Słowińskiego zaufania. Znaczący to, że po odchyleniu się od prawicy w Komisji Głównej języzek w wagi kiwa się znowu w stronę prawicy. Trudno powiedzieć, co ostatecznie wpłynęło na to konserwatywno-demokratyczne zbiorowisko żywych trupów konstytucyjnych. Czy to, że p. Stęszewicz nie przebolewał jeszcze swojej obrazę i postanowił pokazać, jaka to on jest potęga polityczna? Czy też to, że klub pracy konstytucyjnej nie widzi dla siebie żadnych korzyści wyborczych w popieraniu Rządu p. Słowińskiego a natomiast otrzymał czułe i słodkie obietnice gruszek na wyborczych wierzbach — od endecji? Czy klub p. Federowicza nieutulony jest w żalu po Michalskim i jego projektach hurtownej wyprzedaży Polski kapitalistom zagranicznym? Któż zbadał logikę p. Federowicza i przepastne głębiny jego etyki politycznej?

Dość, że klub pracy konstytucyjnej obala gabinet p. Słowińskiego. Jeżeli nie zajdzie jakieś niespodzianki, to na dzisiejszym posiedzeniu losy tego gabinetu będą przypiecetowane.

Gabinet p. Słowińskiego był w tej kniei sejmowej „szczęśliwym przypadkiem”. Z wertepów złośliwego intrygantwa, dubanowiczowskiego „interpretowania” Konstytucji, z całego tego „głównikizmu” — udało się znaleźć wyjście, korzystne dla Rzeczypospolitej i jej demokratycznego rozwoju. Ale umierający Sejm nie może domnieść do takiego „szczęśliwego przypadku”. Nie może znieść asenizacji — woli dalej brnąć w bagno. Połączenie się lewicy dla utworzenia uczciwego demokratycznego Rządu było próbą uzdrowienia stosunków. Nie mogli tego znieść Dubanowicze, a za nimi Skulscy i Federowicze.

Przesilenie otwarte na nowo. Znowu zaczyna się stara historia. Znowu cała zgraja intrygantów z Marszałkiem na czele przelewać będzie Izę krokodyli nad tem, jak szkodliwe są przesilenia — i jednocześnie wpędzać kraj w nowe przesilenie. A to dla-

tego, by nie dopuścić w Polsce Rządu demokratycznego, Rządu dobrej woli i nowoczesnego ducha. Rząd ten, choć tak umiarkowany, przeraża puszczyków z prawicy i

zaby z bagna centrowego. Więc dalej — zdani na logikę i etykę pp. z klubu pracy konstytucyjnej — brnąć będziemy w przesileniu...

Nowy gabinet przed Sejmem

„Wielki” dzień. Ożywienie w kuluarach niezwykle. Przed wejściem na galerię dla publiczności — długi ogonek. Na samej galerji ścisk nieopisany, mimo gorącą. Łoża dyplomatyczna przepełniona. Dziennikarzy więcej, niż zwykle. Około pół do piątej szybko zapelnia się sala posiedzeń. Na ławach rządowych zasiadają ministrowie, kilka twarzy nowych: prez. Słowińskiego, pp. Jastrzębskiego, Makowskiego, Ziemińskiego. P. Narutowicz zmienił miejsce i zasiadł w pierwszym rzędzie ław.

Izba zbiera się w nastroju mocno podnieconym. Od samego rana obradowały kluby, które stanowią języzek w wagi, tuż przed posiedzeniem staje się wiadomem,

że Klub Pracy Konstytucyjnej odmówi swego zaufania Rządowi. Stwarza to sytuację b. niepewną i możliwość niespodzianek. Przemówienia prez. Słowińskiego wywołują całą Izba z niezmiernym zainteresowaniem.

Po odczytaniu interpelacji Marszałek oznajmia, że prezydent ministrów donosi o mianowaniu nowego rządu.

Z kolei Marszałek odczytał orzeczenie Sądu honorowego w sprawie p. Kiernika, którego treść podaliśmy w poprzedzialek.

Na wniosek ministra spraw zagr. a za zgodą prezydenta ministrów przystąpiono przedewszystkiem do ratyfikacji zarządzeń o sądach ustanowionych przez Komisję Międzysojuszniczą na Górnym Śląsku i po referacie dr. Seydy przyjęto ustawę we wszystkich trzech czytaniach.

Przemówienie prezydenta ministrów Słowińskiego

Głos zabiera p. prezydent Słowiński. Exposé swe odczytuje z kartek, dobitnie, wyraźnie, podkreślając usłupy ważniejsze. Prawica początkowo słucha cierpliwie — na lewicy od czasu do czasu rozlegają się brawa i oklaski. Kiedy jednak p. Słowiński przechodzi do omówienia stanu finansowego wytworzonego gospodarką p. Michalskiego — prawica chcąc zatrzeć olbrzymie wrażenie, wywołane rewelacjami p. Słowińskiego, przerywa, wywołuje wrzawę. Mówca spokojnie czeka, aż wrzawa ucichnie, poczem już bez przeszkód kończy swe przemówienie — jak na exposé rządowe krótkie, jedne, bez niepotrzebnego wyliczania szczegółowych zamierzeń, bez odzytywania długiego „katalogu” jak czynili poprzednicy p. Słowińskiego. Lewica oklaskami wyraża swe uznanie głównie dla zapowiedzi walki z drożyzną, wykonania reformy rolnej, reformy ustawodawstwa, demokratyzacji życia państwowego. Przemówienie p. Słowińskiego podajemy w ośzernem streszczeniu.

WYTYCZNE POLITYKI RZĄDU.

Wysoki Sejmie! Rząd, który mam zaszczyt przedstawić, utworzony skutkiem okoliczności, niepozwalających na powołanie gabinetu z łona stronnictw sejmowych, musi liczyć się z warunkami, w których przyszedł do władzy i z sytuacją wywołaną długim przesileniem. Ostrożność w wystąpieniach, przeczność w działaniu, unikanie wszelkiego rodzaju eksperymentów, utrzymanie ładu w Państwie i pokojowych z sąsiadami stosunków — oto wytyczne, które Rząd przedewszystkiem powodować się będzie. Jako Rząd pozapartyjny, z najlepszą wolą gotów jest słuchać opinii i żądań wszystkich, bez wyjątku, stronnictw, ale kierować się będzie wyłącznie interesem Państwa. (Brawa).

HOLD DLA ŚLĄSKA.

Następnie mówca wyraża radość, że Śląsk, ta czarna perła ziem naszych, ten drogi klejnot, którego losy wyrzute są głęboko w każdym sercu polskiem, zespala się właśnie nierozdzielnie z ziem z Macierzą. (Brawa). Natychmiastowe wniknięcie w potrzeby tej dzielnicy, okazanie najserdeczniejszej pomocy braciom, wracającym mocą sprawiedliwości dziejowej na łono Ojczyzny, niechaj ze strony Rządu będzie wyrazem tych uczuć radosnych, które rozbrzmiewają dzisiaj szeroko w całej Rzeczypospolitej. (Brawa).

POLITYKA POKOJOWA.

Z przyłączeniem do Polski części Górnego Śląska, ustalają się granice naszego Państwa, co i na

stosunki zewnętrzne oddziałają dodatnio. W zapamiętaniach na te stosunki niema dziś w społeczeństwie naszym sprzeczności, a jeśli przy omawianiu zadań naszej polityki zagranicznej ujawniają się niekiedy rozbieżne poglądy, dotyczą one nie celów, lecz metody działania. Nowy Rząd, holdując tym samym pokojowym zasadom, które były kamieniem węgielnym polityki poprzedniego gabinetu, pragnie swe postępowanie w stosunkach zewnętrznych utrzymać w liniach najbardziej wyrazistych, jasnych i zdecydowanych. Polska, jak i świat cały, potrzebuje przedewszystkiem pokoju i pracy pokojowej służącej nadal będzie. W związku z najbardziej pokojowymi tendencjami Rządu zakomunikować mogę, że zwolnienie z szeregów rocznika 1899 rozpocznie się jeszcze przed nadchodzącymi zjazdami. (Brawa).

Wyrazem tej polityki pokoju musi być ściśle wypełnianie wszystkich zobowiązań, przyjętych przez Państwo. Stałe pogłębianie przyjaźni francusko-polskiej jest zarówno potrzebą żywotnych interesów kraju, jak wynikiem gorących uczuć narodu. (Brawa).

Wspierając się na sojuszu z Francją, Rząd dążyć będzie jednocześnie do umocnienia sojuszu z Rumunją, do utrwalenia przyjaznych stosunków z Małą Ententą i państwami bałtyckimi.

UMOWY GOSPODARCZE.

Pokojowa polityka zagraniczna będzie zarazem miała na widoku poprawę stosunków gospodarczych w kraju. Mówca zapowiada przedłożenie Sejmowi do ratyfikacji umów gospodarczych z Rumunją, Włochami i Szwajcarią. Prowadzą się układy z Anglią, Austrią, Belgią, Jugosławią, Norwegią i Szwecją; wkrótce przystąpi Rząd do rokowań ekonomicznych i likwidacyjnych z Rzeszą niemiecką. W konferencji haskiej pracować będą przedstawiciele Polski nad wielkim problemem gospodarczej odbudowy Europy Wschodniej i starać się będą, aby konferencja, uwzględniając istotne interesy i prawa układających się stron, doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

Rząd dołoży wszelkich starań, by polityka jego zjednywała naszej Ojczyźnie szacunek świata, wzbudzała w społeczeństwie coraz większą wiarę w jego własne siły i przynosiła spokój wewnętrzny, który, pomimo różnorodnych, krzyżujących się wzajem prądów społecznych i politycznych, zespala w razie niebezpieczeństwa naród w jednolitą bryłę i z wiarą i pewnością siebie pozwala mu spoglądać w przyszłość.

SPUŚCZNA PO P. MICHALSKIM.

Przechodząc z kolei do przedstawienia sytuacji finansowej państwa, muszę powiedzieć z góry, że sytuacja ta daleka jest od pomyślności. Wedle budżetu, złożonego w końcu marca r. b., deficyt budza-

towy w r. b. miał wynieść 132 miljardy. Tymczasem już ustalony deficyt wynosi 400 miliardów marek. Suma ta może jeszcze znacznie się zwiększyć i to niezależnie od wahań walutowych.

Na pokrycie tego olbrzymiego niedoboru zastrzeżonych przewidzianych 127 miliardów z projektowanych nadwyżek z różnych poborów, cała pozostała część niedoboru miała być pokryta podług zamierzeń b. ministra skarbu przez pożyczki zagraniczne, lub też w razie niemożności ich otrzymania — przez dalszą emisję biletów skarbowych i powiększenie zadłużenia w P. K. K. P. (P. Szybilo: „Ładnie matkował p. Michalski”).

Pożyczka zagraniczna miała być oparta na projekcie wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Wprowadzenie w życie ustaw o monopolu tytoniowym w okresie 3-letnim, wymagałoby inwestycji od 90 do 100 miliardów marek. W ten sposób cały spodziewany dochód jednoroczny byłby unieruchomiony w nowym przedsiębiorstwie państwowym. Żadnego określonego projektu w formie pisemnej co do eksploatacji monopolu przez kapitał zagraniczny nowy Rząd nie zastał.

Mówca odczytuje znany już projekt p. Michalskiego wydzierżawienia monopolu. Podczas czytania na prawicy powstaje wrzawa. Rozlegają się okrzyki protestu.

Posł Baworowski woła: „To kpią! Mów pan o programie! Krytykuje tylko”. Pos. ks. Ludwiczak: „Dyskredytuje pan Państwo”.

Kiedy wrzawa ustaje, p. Śliwiński oświadcza, że sprawa ta musi być poddana badaniom i dopiero wtedy Rząd będzie w stanie wyrobić sobie o niej należyte zdanie. Wobec tego siłą rzeczy sprawa pożyczki zagranicznej, opartej na monopolu tytoniowym, musi być odroczone. (Okrzyki i protesty na prawicy).

NOWA EMISJA I NOWE PODATKI.

Wobec tej niesłychanie trudnej sytuacji finansowej nie można będzie uniknąć dalszej emisji banknotów. Już poprzedni minister skarbu w dniu 26-m czerwca b. r. wystąpił na Radzie Ministrów z wnioskiem o podwyższenie emisji do 240 miliardów marek. Tutaj muszę zwrócić uwagę, że ostatnia uchwała Sejmu, upoważniająca do emisji 118 miliardów marek, zapadła 8-go lipca 1921 r. i od tej chwili panuje stan nielegalności formalnej, gdyż od dawna przekroczono tę sumę bez zgody Wysokiego Sejmu. W tym stanie rzeczy Rząd zmuszony będzie zwrócić się do Sejmu z prośbą o natychmiastowe usankcjonowanie dokonanej bez jego zezwolenia emisji banknotów.

Ponadto domagać się musi podwyższenia niektórych opłat i podatków. Trzeba będzie szukać wyjścia w operacjach kredytowych i zwrócić się do Sejmu o odpowiednie upoważnienia.

W ciągu kilku dni niepodobieństwem jest zaprojektowanie akcji ratunkowej. Muszę zaznaczyć, że programu na dalszą metę, niezbędnego w polityce finansowej Państwa, nowy minister skarbu nie zastał. Zadaniem jego będzie program taki stworzyć. Zadania państwa siłą konieczności dostosowywać się muszą do środków, którymi rozporządzamy. W ciągu zbyt krótkiego czasu wszystkich tych zadań nie wypełnimy i wszystkich potrzeb zaspokoić nie będziemy w stanie. Musimy stworzyć organiczny, jasny i celowy program finansowy, rozłożony na dłuższy okres czasu. Zwiększenie się wydajności pracy i wzrost naszych zasobów przy idących z tem w parze ułatwieniach kredytowych, mogą się znacznie do skrócenia tego okresu przyczynić.

Musimy opierać nasze zamierzenia budżetowe na własnych siłach, na rozbudowie i uproszczeniu systemów podatkowych, obowiązujących obecnie. Społeczeństwo, które wiele żąda od Państwa, wiele Państwu dać musi. Należałoby u nas doszczętnie wypłenić pokutujący w Polsce starszylachecki wstręt do płacenia podatku i wpoić w ogół przekonanie, że w dzisiejszych spokojnych i spokojnych czasach jedną z najwymowniejszych legitymacji patriotyzmu polskiego stać się powinien kwit kasy podatkowej. (Brawa).

Jednak system oszczędności nie może pozbawić naszego przemysłu najkonieczniejszych środków o obrotowych, których brak powstrzymałby działalność warsztatów pracy i odebrałby masom pracującym zarobek. To też, pomimo ogromnych przeszkód i trudności, Rząd dołoży wszelkich usiłowań, by niezbędne inwestycje mogły być urzeczywistnione i stały się środkiem zapobiegawczym przeciw klęsce bezrobocia. Dalsza odbudowa kraju, rozwiązanie palącej sprawy mieszkaniowej w miastach, ulepszenie sieci kolejowej — oto zadania, którym Rząd baczniejszą poświęci uwagę.

WYKONANIE REFORMY ROLNEJ.

Rząd zajmie się reformą rolną, natrafiającą dotąd na liczne trudności przy jej urzeczywistnieniu i uczyni ze swej strony wszystko, by w najkrótszym czasie usunąć zarówno prawne niejasności, jak życiowe konflikty, hamujące to urzeczywistnienie. (Brawa). Mówca zapowiada ze strony Rządu pomoc rolnikom.

SPRAWY OŚWIATOWE.

W sprawach oświatowych p. Śliwiński zapowiada wniesienie projektu wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na cele szkolnictwa powszechnego, popieranie szkolnictwa średniego i zawodowego, rozłożenie opieki nad wyższymi uczelniami i przybytkami nauki.

REFORMA USTAWODAWSTWA.

Z czasów niewoli pozostały nam takie ustawy państw zaborczych, niezgodne z duchem czasu, a często obrażające poczucie naszej godności. Unifikacja wymiaru sprawiedliwości przez współdziałanie z pracami komisji kodyfikacyjnej i odpowiednią inicjatywą ustawodawczą, będzie przygotowywała grunt do ogólnej reformy sądownictwa.

Rozszerzanie i pogłębianie prawodawstwa socjalnego, oparcie samorządu o podstawę prawną i zapewnienie im wszystkich warunków swobodnego

rozwoju, uporządkowanie administracji na kresach i związanie ludności kresowej z Rzeczpospolitą węzłami kultury — oto z szeregu wielu pilnych zadań, które Rząd niezwłocznie zająć się musi, najbardziej dojrzałe i wymagające najbaczniejszej uwagi.

ZWALCZANIE DROŻYZNY.

Do tych aktualnych zadań zaliczyć również należy konieczną poprawę bytu pracowników państwowych i przyjsięcie z pomocą masom pracującym przez zwalczanie drożyzny. (Brawa).

Dotychczasowe środki, przeciwdziałające tej klęsce, nie dały pożądanego rezultatu. Improvizowanie środków nowych, wobec skomplikowanej maszyny życia ekonomicznego, byłoby lekkomyślnością. Ale Rząd uczyni wszystko, aby szukać tych środków i trzymać na wodzy orgie spekulacji. Przez współdziałanie Rządu z ruchem współdzielczym, przez pomoc kredytową dla kooperatyw, wreszcie zwrócenie najbaczniejszej uwagi na ciemne a ukryte dla oka siły, tuczące się krzywdą ludności, Rząd ma nadzieję przyczynić się przynajmniej do złagodzenia tej klęski.

Z nieminiejszą siłą będzie Rząd ścigał wszelkie nadużycia i swawolę administracji. Urzędnik państwowy winien być przede wszystkim strażnikiem i obrońcą praw. Wszelkie skargi, wywołane naruszeniem praworządności, będą poddane najściślejszemu badaniu, wszelkie nadużycia tepione bezwzględnie.

DEMOKRATYZACJA ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

We wszystkich zresztą zamiarach i dążeniach swoich Rząd pamiętać będzie, że demokratyzacja życia i urządzeń państwowych jest dzisiaj po światowej wojnie i przewrotach wojną wywołanych troską wszystkich rządów Europy Zachodniej (Brawa).

W wolnej demokratycznej Polsce każdy obywatel bez względu na swą narodowość, pochodzenie, wyznanie, przynależność do tej czy innej klasy społecznej, musi się czuć równoprawnym i wolnym obywatelem, korzystać swobodnie z pełni wszystkich istniejących praw i zarazem spełniać wszystkie obowiązki, które nakłada nań Państwo. (Brawa). Wobec mniejszości narodowych, zagwarantowane w uchwalonej przez Wysoki Sejm Kon-

stytucji prawa będą ściśle przez Rząd przestrzegane. (Brawa).

RZĄD WOBEC WYBORÓW.

W szczególności podczas zapowiadanych wkrótce wyborów Rząd przestrzegać będzie wolności wszystkich obywateli, aby wielkiemu aktowi, mającemu powołać nowe władze prawodawcze zapewnić ze swej strony całkowitą bezstronność. Rząd zastosuje się do woli Wysokiego Sejmu, oznaczającej termin wyborów i poczyni wszystkie przygotowania niezbędne dla ich odbycia. Wszakże przed rozejściem się Sejmu ustawodawczego, Rząd będzie musiał prosić o uchwalenie konieczności państwowych, które pozwolą przetrwać czas niezbędny i przygotować wszystko, by w okresie podnieconych namiętności utrzymać spokój w państwie.

RZĄD DEMOKRATYCZNY MUSI BYĆ RZĄDEM SILNYM.

Wysoki Sejmie! Rząd demokratyczny musi być rządem silnym. (Brawa i oklaski na lewicy, śmiech i różne okrzyki na prawicy). Ta siła nie może — rzecz prosta — opierać się na środkach policyjnych (Na prawicy: „Wilno”), lecz na zdobywaniu zaufania najszerzszym warstw ludności. A najlepszą drogą do tego zaufania to konsekwentne wykonywanie prawa. Zupelna wolność dla wszystkich obywateli w granicach obowiązujących ustaw i położeń ręki na wszystkim, co ustawy te gwałci, oto zadanie egzekutywy rządowej. (Brawa na lewicy).

W deklaracji swojej poprzedzałem na zaznaczeniu najogólniejszych linii wytycznych, którymi rząd, utworzony przeze mnie, zamierza się kierować. Mniemam, że one wystarczą dla określenia jego intencji i charakteru.

Wierząc w żywotne siły narodu, rząd mój na chwilę nie wątpi, że Rzeczpospolita Polska wzrastając w siły moralne i materialne, wybrnie zwycięsko od mętu piętrzących się trudności i zajmie należne jej miejsce wśród wolnych narodów świata. Ta wiara, że pracuje dla jasnej przyszłości, pozwoli rządowi, jeśli taka będzie wola Sejmu, trwać na swym stanowisku i wszystkie swe siły poświęcić dobru Ojczyzny. (Brawa i burzliwe oklaski na lewicy).

Dyskusja nad exposé.

ODRZUCENIE WNIOSKU I ODROCZENIE DYSKUSJI.

P. Śliwiński opuszcza trybunę, żegnany oklaskami i brawami na lewicy. Pos. Woźnicki wnosi o odroczenie dyskusji nad exposé do dziś, aby kluby mogły się zapoznać z jego treścią. Ale p. Głabiński podnieo i rozgorączkowany, wybiega na przód i protestuje przeciwko odroczeniu dyskusji. P. Marszałek zarządza wobec tego głosowanie nad wnioskiem pos. Woźnickiego. W głosowaniu przez drzwi wniosek upada większością 195 głosów przeciw 169. Z prawicą głosuje klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczkański.

Na lewicy rozlega się głos protestu przeciwko postępowaniu marszałka, który poddał wniosek p. Woźnickiego pod głosowanie. Elementarna przyzwoitość wymaga od przewodniczącego parlamentu, aby liczył się z życzeniami w sprawach takich, jak odroczenie dyskusji nad dopiero co ogłoszonym przemówieniem programowym prezydenta Rządu, tembardziej kiedy życzenie to pochodzi od kilku stronnictw. A zwolennicy niezwłocznego przystąpienia do debaty przez kurtuazję parlamentarną nie sprzeciwiają się takiemu życzeniu. Zresztą nawet w naszym Sejmie zwyczaj taki dotychczas był zachowany.

Ale prawica rozszałała, rozwścieczona nie mogła się powstrzymać, by nie rzucić się odrazu na Rząd. A p. marszałek, któ-

remu narówni z prawicą pilno do obalenia Rządu, już nie po raz pierwszy, zapomniał o swych obowiązkach bezstronnego przewodniczącego i powolny prawicy, zarządził głosowanie w sprawie, którą mógł i powinien był własną władzą załatwić po myśli p. Woźnickiego.

DEKLARACJA ENDEKÓW.

Wobec odrzucenia wniosku p. Woźnickiego Izba przystępuje do dyskusji nad exposé. Pierwszy przemawia p. Głabiński, który odczytuje niedosięgniętą pod względem obrotu i kłamliwości deklarację Zw. Lud.-Nar.

Nim jednak p. Głabiński zaczął mówić, rozlegają się głosy oburzenia na lewicy.

Tow. Smulikowski woła: Głośniej warchole. P. marszałek, który spokojnie przysłuchiwał się okrzykom prawicy podczas przemówienia p. Śliwińskiego, przywołuje teraz tow. Smulikowskiego do porządku.

Deklaracja Zw. Lud.-Nar. na wstępie zapowiada, że Z. L. N. nie ma zaufania do rządu p. Artura Śliwińskiego. Gdyż 1) oświadczaniem że w konflikcie między Sejmem a Naczelnikiem Państwa, rząd zajmie stanowisko neutralne. P. premier złożył dowód, że nie zdaje sobie sprawy, iż Polska nie jest monarchią, lecz państwem demokratycznym (!!) 2) Programowe przemówienie pana premiera, odznacza się zupełnym brakiem programu. 3) Rząd jego jest emanacją poczynań pana Naczelnika Państwa, niezgodnych z Konstytucją. 4) Rząd składa się z przeważnej części z osób niedorastających do doniosłych zadań i obowiązków, jakich się podejmują. 5) Rząd nie daje gwarancji bezstronnego przeprowadzenia bliskich wyborów do Sejmu i Senatu.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Następnie zabiera głos tow. Daszyński. Jak zwykle, kiedy przemawia, tak i wczoraj słuchan; był z natężoną uwagą. Kilku mistrzowskimi rzutami nakreślił obraz walki między demokracją a reakcją w Polsce, uwydatnił rolę mas pracujących robotniczych i chłopskich w życiu państwowym i dał trafną charakterystykę chwili obecnej, kiedy zbliżamy się do rozstrzygnięcia, które ma nastąpić podczas wyborów. Wskazał, jakie są zadania Rządu w chwilach tak doniosłej wagi, jak te które przeżywamy i które się zbliżają. Oto w obszernem streszczeniu przemówienie naszego towarzysza.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

W przeciągu 4 lat swego istnienia Sejm nie przeżywał tak krytycznej chwili i żaden z rządów dotychczasowych nie miał jeszcze zadania tak trudnego, jak obecny. (Głos na prawicy: Ani takiego autorytetu) ze względu na sytuację zewnętrzną i wewnętrzną i na te specjalne zadania, które musi wykonać (Głos na prawicy: Dlatego jest najslabszy).

Wystarczy przypomnieć jako stałą groźbę dla Polski traktat w Rapallo: Niemcy, nie mogąc sami stworzyć armii przeciw nam z powodu kontroli ententy, próbują ją stworzyć w Rosji. I oto niezwykle charakterystyczny moment dyplomatyczny: Z dwóch kandydatów na posła niemieckiego w Moskwie rząd sowiecki wybrał nie socjalistę Hilferdinga, żywciliwego zresztą dla rewolucji, lecz znanego z wojny światowej admirała Hinze. Jakby na szyderstwo ze

stu milionów obywateli przymierających głodem w Rosji pracuje tam tylko przemysł amunicyjny, podczas kiedy olbrzymie baseny węglowe stoją pustką a kopalnie Uralu nie mogą wydobywać i dziesiąte części swego bogactwa rudy. Tylko przemysł amunicyjny nie powiem kwitnie, bo w tym przeklętym kraju nic kwitnąć nie może, lecz dźwiga się przy pomocy Niemców.

Niebezpieczeństwo, płynące dla nas z traktatu w Rapallo, może nam zagrozić w przeciągu bardzo krótkiego czasu, a wobec niepewności naszej granicy wschodniej, może przybrać szalę najprzekrzeszej aktualności dyplomatycznej międzynarodowej. A my wobec tego jesteśmy rozbić w strzępy, jesteśmy siłą, która siebie wzajemnie paraliżuje (P. Dubanowicz: Od góry).

Reakcja jest teraz zjawiskiem europejskim, a my nic na niej zyskać nie możemy. Niemcy przechodzą konwulsyjne drżenie, dawni wojskowi walczą tam o przemianę formy rządu (P. Dubanowicz: Tak, jak u nas) do tego stopnia, że gdyby zwyciężył reakcyjny kierunek w Niemczech (P. Dubanowicz: W PPS. już zwyciężył) nastąpiłby tam o wiele ostrzejszy niż przeciw Polsce. Zachód trapiiony jest straszliwym bezrobociem. Anglia wycieńczeniem finansowo-gospodarczym, Francja — deficytami, Włochy — walką o surowiec, wszystkie te państwa gotowe są przejść nad nami do porządku dziennego, lecz nie tylko w imię interesów realnych, lecz nawet dla jakiegokolwiek fikcji popularnej, którą rzuca znikającym narodom ich przywódcy. Wszak wystarczył miraż jakiegoś

chleba rosyjskiego, aby w Anglii rozpoczęto politykę antypolską, a w końcu pokazało się, że chleb trzeba posyłać do Rosji.

NIEBEZPIECZEŃSTWO DROŻYZNY.

W polityce wewnętrznej mamy większe niebezpieczeństwo, zwłaszcza z powodu drożyzny. Kapitalizm wiejski, ziemianie, niepomni lekcji dziejowej, zachowuje się prowokująco, z drugiej strony kapitał przemysłowy, bankowy, handlowy wyraźnie staje przeciw interesowi państwa. Zgromadzenia robotnicze wołają, że nie mogą nadażyć drożyznie, że żadna chwila podwyżka cen nie opamięta drożyzny nawet na miesiąc i robotnicy bez odcieni partii, lecz jako klasa tworząca, zaczynają się lekkać losu swego i dostępną są głosom rozpaczliwych. Ludzie, których posiadają o strajkowanie, oświadczają temu rządowi, że gotowi są rzec się wszelkiego strajkowania, jeżeli rząd potrafi zahamować drożyznę.

NIEDOLA FINANSOWA. TAKTYKA P. MICHALSKIEGO.

Następstwem tego jest niedola finansowa. Ale odskąd to sejm bierze za złe rządowi, że rząd mówi dąty o tym stanie nie-szczęsnym. Sejmownicy zawsze żądają od rządów, żeby nie milczały. A kiedy ten rząd mówi prawdę, rzucają nań potępienie. (Wrzawa na prawicy). Raczej moglibyście zarzucać przekroczenie etykiety politycznej przez prezydenta ministrów, ale w pamięci naszej są słowa p. Michalskiego z 6 dni temu, kiedy rzucał klody pod nogi każdemu swemu następcy, a potem przed swoimi urzędnikami rzucił słowa, które dostały się do dzienników, że odbierają mu warunki jego pracy, i słowa te stały się źródłem legendy, że żądano od niego jakichś miliardów na mobilizację. A oto przychodzi prezydent ministrów i powiada, że demobilizuje się cały rocznik przed czasem.

PRAWORZĄDNOŚĆ — POSTULATEM MAS PRACUJĄCYCH.

W mojej swojej prezydent ministrów wspominał o tęsknocie społeczeństwa do praworządności. Jest to przede wszystkim potrzeba ludzi ubogich, słabych społecznie i towarzysko, bo słuszną jest teorią, że na pewnej wyżynie bogactwa obojętną jest forma rządu i miliardów w dodatku arystokrata, czuje taką samą wolność pod rządem despotycznym, jak w republice burżuazyjnej. Natomiast im niższa jest skala dochodowa, tem straszniej ciąży prawo, a zwłaszcza bezprawie. Dlatego robotnicy i chłopcy szczerzym oklaskiem witają to oświadczenie rządu, który chce być mocnym dla obrony prawa. (Okłaski na lewicy, protesty na prawicy. P. Dubanowicz: Chce być mocnym, ale nie jest!).

SEJM POWINIEN NIEZWŁOCZNIE ROZWIĄZAĆ SIĘ.

Zanalizujemy źródło prawa i jego wykonania: sejm i władzę wykonawczą. Sejm jest niedołężny od 4 lat 2-ma głosami większości rozstrzyga się w nim najważniejsze pytania. Ten sejm prowokuje ludność przeciwko sobie. Sejm, który uchwalił, że 1 lipca powinien głosować nad budżetem, a w październiku się rozwiązać, jak może być autorytetem i źródłem prawa? W ostatnich czasach ten sejm stał się gniazdem intryg i stał się już dojrzałym do rozwiązania. Trzeba mieć sejm nowy. Kto nie chce awantury, powinien dążyć razem z nami do tego, by uchwalić w 3-tem czytaniu ordynację wyborczą i aby sejm poszedł na urlop (Okłaski na lewicy) a potem odnowił się jako sejm prawdziwy (Głos na prawicy: Pół roku o to prosiliśmy). Macie otwarte drzwi. Wniosek mój postawiony, aby 15 lipca głosować, p. Głabiński przyłączył się do mego wniosku i żądał terminu 1 lipca i zgodnie uchwilił ten termin. (P. Dubanowicz: Tylko niepotrzebnie wywołałście tymczasem przesilenie). Jeszcze mamy w ręku losy prawa. (P. Dubanowicz: ale tymczasem obalono rząd. Głos na lewicy: Genjalny rząd) Dlatego trzeba sobie powiedzieć, że wybory mają być w październiku zgodnie z uchwałą. (Głosy na prawicy: Doskonale). Jeżeli taka jest harmonia, to i owszem.

RZĄD WINIEN MIEĆ WŁADZĘ RZECZYWISTĄ.

Co do władzy wykonawczej to najmniejszą jej stroną jest, że wola odpowiedzialnego ministra spotyka się z przeszkodami, jakie mu stawia wola 10 referentów i zwykle ulega. Najwyższy czas, wziąć ministrów za słowo i żądać od nich, żeby nie tolerowali nieposłuszných referentów, lecz albo wyrzucali ich w ciągu 24 godzin, albo sami w tym czasie ustępowali (Okłaski). Inny minister będzie w naszych czasach tchórzem. Na sto rozstrzygnięć ministra dziewięćdziesiąt obraca się w niwecz przez sabotaż referentów. Demagogia przeniosła się do łona urzędów, demagogia, która w połączeniu z gazetami pewnego stronnictwa, czyni z każdego ministerium narzędzie zbrojeckie, jeżeli chodzi o to, żeby minister odpowiedzialny wykonał to, co musi wykonać.

Ale odskąd nie będziemy tolerowali „po-bożnych życzeń” ani t. zw. „dobrej woli” to jest słamazarności ciemiągów. Niech minister raczej dobrze rozważa, i ostrożnie

co ma rozkazać, ale za raz wydany rozkaz niech bierze odpowiedzialność. Tu niema żadnych kacyków prowincjonalnych, minęły czasy trójzaborowości, wola państwa, która reprezentuje rząd, musi być decydująca. I dlatego rząd, który nam obiecuje być silnym w wykonaniu prawa, niech wie o tem, gdzie leży pierwsza przyczyna niemocy rządu: w każdym ministerjum. Nie chcę wchodzić w szczegóły bo wyszłyby na jaw rzeczy komiczne i wstrętne.

W PRZEDNIU WYBORÓW.

Jesteśmy w przeddniu wyborów. Będzie to czas niezwykle krytyczny, hasłem wyborów będzie wprost kwestia życia. Pod maską partyjną kryje się ruch emancypacyjny chłopstwa i klasy robotniczej, a to jest 90 proc. całego społeczeństwa. Chłopi nie mogą przestać dążyć do istotnego wykonania reformy rolnej i czujnym okiem patrzą na to, co się dzieje w Polsce. Wiekopomną zasługą tego sejmiku jest to, że, uchwalając reformę rolną, rozbroił w znacznej mierze obawy chłopów przed nową państwową i rządami pańskimi. Dziś chłop widzi całą tę orgię, która zmierza do unicestwienia demokracji i reformy rolnej.

Coś podobnego dzieje się z klasą robotniczą. Zapytajcie tych 4 milionów robotników, dlaczego nie poszli za gorącym podmuchem rewolucji, który wiał ze wschodu. Dlatego, że pierwszy rząd, był to rząd robotniczo-chłopski i dał dekret o 8-godzinnym dniu pracy, oraz inne prymitywne prawa, o które wołał robotnik od pół wieku. Tam, gdzie dekret o 8-godzinnym dniu pracy naprawdę wprowadzono w życie, wydajność robotnika wzrosła ponad normę przedwojenną. Górnik polski pracuje dziś tak, że wytwórczość jego wynosi 128 proc. wytwórczości przedwojennej. My, rzekomy naród próżniaków, przewyższyliśmy Niemców w wytwórczości węgla, coż dziwnego, że i robotnicy patrzą na ten sejm z największym niepokojem, i wołają: dość tego Sejmu, dajcie możność nowych wyborów. Kto nie chce awantury, ten nam w tem pomoże. Kto nam przeszkodzi, ten będzie chciał awantury.

Dla ludu wiejskiego i robotniczego demokracja to pojęcie zupełnie jasne, to rząd chłopów i robotników (Ks. Lutostawski: Okonia, Dąbala i Łanicuckiego).

OSZCZERSTWA I KLAMSTWA PRAWICY.

W oczach prawicy przesilenie niedawne przybrało kształty wprost fantastyczne. Wystarczy przeczytać, co pisze o tem p. pos. Zamorski. Powiada on, że chodzi tu po prostu o bezkarności kradzieży. Kto ma kraść? Pierwszy Naczelnik Państwa, który żąda 40 miliardów nie na obronę granic, lecz jako niekontrolowanego funduszu dyspozycyjnego, a pierwież tych trzeba na osobistą politykę i na zadowolenie popleczników i pieśniarzy w rodzaju Kaden-Bandrowskich, oraz na subwencje dla stowarzyszeń w rodzaju Straży Kresowej, Odrodzenia i choćby Strzelca. Socjaliści, ludowcy, Naczelnik Państwa, to sami złodzieje. Pan Zamorski wyraźnie to pisze. Powiada on w końcu: nakładnięcie tyle, że już wasi synowie nie będą mieli co kraść. Słyszycie panowie, jaka jest wartość tego hasła wyborczego, jaka jest normalność mózgu pana Zamorskiego.

ZOHYDZANIE I SPOTWARZANIE PRZECIWNİKÓW.

Kogo się u nas mianuje ministrem, to tak jakby mu się kazalo przejść przez podwórze pełne wściekłych psów. Obecny nasz premier jest historykiem, który między innymi napisał także książkę o Stefanie Bat-torym. W „Rozwoju” organie najdroższym wam czytamy w numerze z dn. 21 czerwca r. b., że ta olbrzymia postać dziejowa nie miała dotąd właściwych dziejopisów. Praca pana Śliwińskiego jest pierwszą poważną a popularną monografią. Świetny język Śliwińskiego, styl właściwy jego pracom, dał przepyszny obraz epoki. To było 21 czerwca, a 26 czytamy w tem samym piśmie, że pan Śliwiński od roku 1908 ogłosił szereg „książeczek” z dziejów ojczyźnych dla szerszego ogółu. Historykiem z wykształcenia pan Śliwiński nie jest (Śmiech na lewicy), a przedtem powiedziano, że był buchalterem. „Znakomity stylistą” został nędznym buchalterem. Biada ministrom, których nie chce „Rzeczpospolita”, „Rozwój”, „Kurier Warszawski” i kilka innych podobnych organów. Ale też czas najwyższy, ażeby nie brano opinii tych organów za opinie jakiegokolwiek poważnej części społeczeństwa. Są to awanturnicy, ludzie o szerokiej głębie, która jednak można zatkać (Pos. Okonia: Monopolem tytuńciwym. Pos. Reger: Pięścią). Dlatego ten taniec derwiszów, który wywołała te pisma, to groźne zamachy na obóz lewicowy zjednoczony zdecydowaną do walki. (Okłaski na lewicy). Haniębna prasa utrzymywana za dolary amerykańskie nie zamaci nam życia, znajdzie się środek aby te gęby wreszcie zostały zamknięte.

WALKA O DEMOKRACJĘ.

Skoro doszliśmy do tego, kto ma rządzić w Państwie, czy mniejszość, czy większość, to nie ulega wątpliwości, że walka

będzie poważna i Panowie będziecie musieli razem z nami ponieść odpowiedzialność. Koniecznem jest rozstrzygnięcie, kto ma większość, kto ma przyszły Sejm. Polityka wahań należy do przeszłości, polityka czynu demokratycznego staje się nakazem i kto zawaha się użyć prawa dla obrony demokracji w Polsce, doczeka się tego, że walki o demokrację odbędą się poza prawem.

NIEBEZPIECZNE EKSPERYMENTY.

Ze spokojem patrzyliśmy na eksperymenty Panów celem zbudowania ostatniego rządu. Zaproponowaliście Komisję Główną, złamałście Konstytucję, przegłosowaliście nasz protest. Dwie rzeczy są pewne: że Komisja jednogłośnie prosiła Naczelnika Państwa, aby desygnował premiera i następnie, że na pana Śliwińskiego padło 226 głosów przeciw 188, przy 7 wstrzymujących się od głosowania. Teraz Panowie powiadacie, że głosy te nic nie znaczą. Obniżając wartość rozstrzygnięcia Komisji Głównej, czynicie ją ciałem bezprzedmiotowem. (Głos: Jak było z Przanowskim? Kto się wycofał?) I dlatego Wasza groźba nowego przesilenia jest początkiem igrania z ogniem. Chcecie bezrządu, chcecie, by naród polski poszedł do wyborów z pogruchołanieniami instytucjami publicznymi. Wszelkie próby rządów koalicyjnych są obecnie czczym marzeniem. Jest to tylko strata czasu i rozczarowanie. I dlatego, patrząc na to, jak chcecie zrobić jeszcze jeden eksperyment na ciele Rzeczypospolitej, zapewniamy że znajdziecie nas, to jest lewicę i centrum znacznie silniej zespolonemi, dziś aniżeli przed 5 tygodniami. (Brawa i okłaski).

**

MAŁY CZŁOWIEK DO WIELKIEJ OPOZYCJI.

P. Dubanowicz. W mieniu swego stronnictwa odmawia poparcia rządowi, który uważa za rząd osobisty Nacz. Państwa, za rząd jednostronny, niesamodzielny, pozbawiony najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych Ojczyźnie członków poprzedniego gabinetu. Odmawiamy mu zaufania, a gdyby w głosowaniu uzyskał większość, przejdziemy do bezwzględnej opozycji — kończy mowa. (Na lewicy głos: Mały człowiek do wielkiej opozycji).

PRZEMÓWIENIE P. STAPIŃSKIEGO.

Mocne i dobre przemówienie wygłasza p. Stapiński który stwierdza, że rząd p. Śliwińskiego nie jest jeszcze dość radykalny, aby uratować państwo przed niebezpieczeństwem. A dla pp. nawet tak bezbarwny i umiarkowany rząd jest zamało umiarkowany, gdyż chcecie rząd, służący waszym interesom. Jakkolwiek wypadnie głosowanie, wiedziecie panowie, że wasz czas już minął. (Brawa na lewicy). Wyobrażacie sobie, że w obecnych czasach można z Polski zrobić oazę reakcji klerykalizmu. To jest niepojętelną.

Tylko dzięki P. P. S. i P. S. L. i stronnictwu chłopskim opierał się skutecznemu agitacji bolszewickiej. Nikt temu nie zaprzeczy. Dziś rozgłoszenie ludu doszło do ostatnich granic. Nie narzekajcie na 46 rok i nie prowokujcie takich wypadków, bo gniew ludu jest potężny i czapkami was zarzuca. (P. Wierzbicki przerywa). Szef lewiciarzy zdobył 50 miliardów na przemysł, a chłopci otrzymali miliard, choć chłopci zapłacili 70% daniny.

Gdyby dziś otwarto granice Polski, to niema dość okrętów, żeby wywieźć chłłopów i robotników z wyzwolonej Ojczyzny. Podatki konsumpcyjne kto płaci? 2 milionów panów i księży, czy 25 milionów chłłopów i robotników? (P. Marweg: Niech pan co o Kanadzie powie). Mam nadzieję, że w najbliższym czasie pan się powinien dowiedzieć o Kanadzie, bo pan tam będzie uciekał, jak pan uciekał w chwili zbliżania się bolszewików.

Są tacy, którzy powiadają, że im prędzej dojdzie do starcia, tem lepiej. Gdyby nie miał wątpliwości, czy nam czas na to pozwala z zachodu i wschodu, to otwarcie powiadam, wahałbym się, czy nie wyjść z sali, by pomóc wam do większości. (P. Marweg: Tak za darmo. Na lewicy głos: Komu to mówić, za darmo). Wy utrzymanki panów i państwa, Wrzawa, Marszałek dzwoni. Mam wiarę, że Naczelnik Państwa, który was tak zna, jak ja was znam, znajdzie sposób, aby się nie cofnąć przed waszą mafią, lecz wspólnie z ludem i robotnikami Polskę doprowadzić do pewności i szczęścia.

UMIARKOWANA OPOZYCJA P. SKULSKIEGO.

P. Skulski. W imieniu klubu N. Z. L. oświadczam, że gabinet p. Śliwińskiego chce za rząd jednostronny polityczny. Gabinet ten nie daje warstwowo umiarkowanemu gwarantowaniu prowadzenia racjonalnej gospodarki ekonomicznej i finansowej i kontynuowania aprobowanej przez większość kraju polityki zagranicznej. Wobec tego za wotum zaufania głosować nie będziemy.

POPARCIE „WYZWOLENIA”.

P. Woźnicki. Faktem jest, że obecny Sejm nie jest zdolny ani powołać ani podtrzymać na dłuższą metę rządu, któryby mógł sprzyścić i z powagą rządzić. Ale Sejm ma wielką zdolność do obalania rządu. W tej pracy Sejmu, my nigdy nie braliśmy wybitnego udziału. Co się tyczy tego rządu, to obalenie jego wtrąciłoby nas znowu w przesilenie kilkunastodniowe, a może i dłuższe. Jeżeli rząd ma dobrą wolę i energię, żeby rządzić na podstawie prawa, to zapewnimy mu całkowite poparcie.

OPOZYCJONISCI.

P. Matakievicz nie ma zaufania do rządu.

P. Baworowski w imieniu K. P. K. oświadcza: że chcąc najszybciej zlikwidować przesilenie klub oświadczył, iż p. Śliwińskiego jako osobę wskazaną przez N. P. akceptujemy, zastrzegaliśmy sobie jednak krytyczną ocenę składu gabinetu. Niestety skład gabinetu służącym żądaniom nie sprostał. Na domiar nowy prezydent ministrów, niepomny obowiązku zachowania ciągłości autoritetu rządowego, zamienił swoje programowe oświadczenie w zbliżone do oskarżenia polemikę z działalnością poprzedniego rządu. Takie postępowanie nie podoba się p. Baworowskiemu. Wobec tego klub gabinetowi temu zaufania ani poparcia użyć nie może. (Okłaski na prawicy).

P. Czerniewski (Ch.-D.) powtarza to samo, co pp. Skulski i Dubanowicz i naturalnie odmawia zaufania rządowi.

Tak samo p. Tomaszewski w imieniu Z. Mieszczańskiego (p. Rosset bawił w bufecie) odmawia rządowi zaufania.

Przemawia jeszcze ks. Okoń, wywołując protesty na ławach prawicy.

ODROCZENIE POSIEDZENIA.

Po mowie posła Okonia p. marszałek udziela głosu p. Witosowi.

P. Witos. Panie marszałku, posiedzenie miało być odroczone?

Marszałek. Prawica wnosi o dalszą rozprawę. P. Osiecki. Według dotychczasowego zwyczaju głosowania były zapowiadane na kilka dni wcześniej. Obecnie panowie korzystacie z chwilowej

przewagi i chcecie natychmiast przegłosować. (Głosy na lewicy: Odroczyć posiedzenie, odroczyć. Wielka wrzawa, tupanie i bicie w pulpity).

Marszałek przerwał posiedzenie na 5 minut i zaprosił na naradę przewodniczących klubów.

Po przerwie marszałek ogłosił, że na mocy porozumienia prawicy i lewicy posiedzenie odracza się do dziś do godz. 3-ej po poł.

Nowy plan sanacji finansów Austrii.

Dzisiejsza Austria, niktle szczątki cesarstwa Habsburgów, to twór, zaiste, dziwny. Jest to jakby karzeł o olbrzymiej głowie — Wiedniu. Organizm karla jest zbyt nikły i słaby, aby mógł zapewnić dopływ dostatecznej, niezbędnej ilości krwi do głowy olbrzymiej. Stąd też pochodzą te ciągłe wstrząsy, ta ciągła niedyspozycja nie tylko potężnej głowy, ale całego, wraz z nią, drobnostkowego organizmu.

Dziwaczny ten twór, nieposiadający w gruncie rzeczy żadnych trwałych podstaw gospodarczych do samodzielnego bytu państwowego, utrzymuje się dotąd przy życiu, przy pomocy środków sztucznych, a dla egzystencji państwowej zabójczych. Odziedziczywszy otóż, po monarchii austro-węgierskiej, wielkie wiedeńskie państwo zakłada graficznie, mając przytem rozwinięty wysoko przemysł papierniczy, Austria dzisiejsza drukuje masowo pieniądze papierowe. To też kasa państwowa austriacka nie jest dzisiaj nigdy pusta, ale wartość realna korony austriackiej spada prawie do zera; przed paru tygodniami za 1 koronę austriacką dawano niespełna 20 naszych groszy.

Wprawdzie państwa „opiekunów”: Włochy, Francja i Anglja, chcąc ze względów politycznych utrzymać spłodzony przez się twór przy życiu, oddawały obietnicę udzielenia pożyczki; dano ją przecież za późno i to tak małą, że można nią było pokryć zaledwie drobną część najpilniejszych długów. Sytuacji natomiast finansowej Austrii — pożyczka ta nie opравиła zupełnie.

A przecież położenie finansowe i gospodarcze Austrii jest nad wyraz ciężkie, wprost beznadziejne. Niedobór budżetowy wynosi dotąd 700 miliardów koron papierowych; deficyt ten wzrasta z dnia na dzień, a źródła pokrycia wyczerpują się coraz bardziej, doszło do tego nawet, że korona austriacka, jak to było przed paru tygodniami, przestała być znakiem pieniężnym wewnątrz samej Austrii; otóż kupcy wiedeńscy w czasie ostatniej paniki walutowej, pozamykali sklepy, nie chcąc sprzedawać towarów za korony austriackie. Słowem, bankructwo, bankructwo całkowite grozi tej niewielkiej Rzeczypospolitej.

Nowy rząd austriacki, na czele którego stoi chrześcijański — socjalny ks. Seipel, a właściwie nowy austriacki minister skarbu Segor, przedłożył był ostatnimi dniami wiedeńskiemu Zgromadzeniu Narodowemu, nowy plan finansowy, mający uzdrowić finanse Austrii. Szósty to już plan przedkładany parlamentowi wiedeńskiemu; każdy bowiem z dotychczasowych rządów przedstawiał był już swój plan finansowy, którego niędy zrealizować nie zdążył. Jeżeli zatem dzisiaj zatrzymujemy się nieco bliżej nad planem finansowym nowego rządu austriackiego czynimy to z tego powodu, że zawiera on niektóre elementy, acz w formie ukrytej, przejęte z żądań stronnictwa socjalistycznego austriackiego, że poza tem cały ten plan to w znacznej mierze, eksperyment, przeprowadzony przez rząd mieszczański, znajdujący się w sytuacji przymusowej. Czy eksperyment ten uda się? Odpowiedzi udzieli niedaleka przyszłość.

Punktem ciężkości całego nowego planu sanacji finansów austriackich jest utworzenie banku emisyjnego. Pomysł założenia

takiego banku ma już swą krótką, ale ciekawą historję. Kiedy bowiem przed kilku tygodniami, w czasie ostatniej katastrofy giełdowej, nastąpił moment, że istotnie korona austriacka na rynku wewnętrznym przestała być wogóle znakiem pieniężnym, delegacja posłów socjalistycznych zażądała od kanclerza austriackiego, księdza Seipela, by rząd zażądał natychmiast od wszystkich banków wydania całego zasobu walut obcych, grożąc, że w razie nieuwzględnienia tego żądania, stronnictwo socjalistyczne nie bierze żadnej odpowiedzialności za wyniknąć mogące wskutek katastrofy walutowej wypadki. Położenie było w istocie rzeczy groźne; doprowadzeni do rozpacz robotnicy wiedeńscy i ośrodków przemysłowych podwiedeńskich — za korony bowiem niczego nie można było nabyć — grozili i byli zdecydowani rozbić kasy bankowe, w celu dostarczenia państwu obcych walut, dla ratowania sytuacji. Ks. Seipel wezwał tedy do siebie dyrektorów banków stołecznych i otwarcie przedstawiając im całą powagę położenia, żądał oddania całego portfeli obcych walut do dyspozycji państwa. Bankierzy wiedeńscy, rozumiejąc całą groźbę położenia, zasadniczo przystali na żądanie ks. Seipela. Mieli oni co do sposobu przekazania do wyboru dwie drogi, albo oddać posiadany portfel walutowy wprost skarbowi państwa i wzamian otrzymać od skarbu listy dłużne albo też przekazać zasób walut obcych nowemu bankowi emisyjnemu i wzamian otrzymać akcje nowego banku. Wybrali oni tą ostatnią drogę — istotnie, będąc dla nich ziem mniejszem. Tak oto powstał austriacki bank emisyjny — droga przymusu, pod groźbą przewrotu, którego zarówno społeczne jak i polityczne skutki przewidzieć się nie dawały.

Austriacki bank emisyjny ma posiadać kapitał zakładowy wysokości 100 milionów franków szwajcarskich; 60 milionów franków szwajc. dostarczyć mają wielkie banki wiedeńskie, zaś 40 milionów fr. szw. — banki zagraniczne. Że zaś banki wiedeńskie nie posiadają wcale tak olbrzymiego, w czasach dzisiejszych, wolnego kapitału, cały ich zasób walutowy przeznaczony był bowiem na pokrycie zobowiązań przedwojennych, przeto muszą one odwołać się do swych zagranicznych wierzycieli w sprawie odroczenia spłaty tych zobowiązań. Tym sposobem założenie banku emisyjnego okupić muszą banki prywatne austriackie utratą części zysków, jakim cieszyły się dotąd zagranicą.

Utworzenie banku emisyjnego przy pomocy portfeli walutowego, znajdującego się dotąd w posiadaniu wielkich banków prywatnych, jest w gruncie rzeczy niczem nowym, jest tylko ukrytą formą pożyczki przymusowej, przyczem liczba przymusowych subskrybentów została w danym wypadku, ograniczona do wielkich instytucji bankowych. To też nasi towarzysze austriaccy słusznie podkreślają, że taka forma jest niedostateczna i szkodliwa, że celem ratowania finansów państwowych należy pożyczkę przymusową rozciągnąć na inne gospodarczo zdolne grupy ekonomiczne, a przede wszystkim przeprowadzić ją w formie nie utajonej, tylko otwartej, jawnej.

(Dok. nast.).

J. Most.

Kronika sejmowa.

ZNIESIENIE URZĘDU DO WALKI Z LICHWĄ.

Na onegdajszym posiedzeniu Komisja prawnicza po wysłuchaniu referatu p. Grzędzińskiego przyjęła projekt noweli do ustawy o urzędzie do walki z lichwą i spekulacją.

W myśl noweli urząd ten ma być zniesiony.

Przedstawiciele P. P. S. i N. P. R. w posiedzeniu tem nie brali udziału.

**

Wczoraj Komisja prawnicza po przyjęciu ustawy o rozciągnięciu sądów doraźnych na b. dzielnice pruskie, przystąpiła do trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Uchwalono wczoraj art. 1 tego projektu.

**

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu przewiduje: Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie regulaminu Zgromadzenia Narodowego. Pierwsze czytanie ustawy o Straży Granicznej. Pierwsze czytanie ustawy o stowarzyszeniach. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji

konwencji w sprawie urzędzenia dróg żeglownych o znaczeniu międzynarodowym, podpisanej w Barcelonie d. 20 kwietnia 1921 r. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji o wolności tranzytu, podpisanej w Barcelonie dnia 20 kwietnia 1921 r. Pierwsze czytanie noweli do ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach. Ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o ustawie w przedmiocie sądów doraźnych w b. dzielnicy pruskiej i na obszarze graniczących woj. Śląskiego, ref. p. Tarnawski. Sprawozdanie komisji Inwalidzkiej w sprawie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zapewnieniu inwalidów i ich rodzin oraz o zapewnieniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Dłuższy ciąg dyskusji nad ekspoz. p. Prorzędent ministrów i głosowanie nad złożonymi wnioskami. Trzecie czytanie ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Nagłoś wniosku posłów ks. Olszańskiego, Raczkowskiego, Brzostowskiego, ks. Maciejewicza i innych w sprawie zażądania krakowskich z dnia 2 lipca 1922 r. w Wilnie, Nagłoś wniosku p. Uziembły i tow. w sprawie napadu zorganizowanych oddziałów litewskich na terytorjum polskie.

Kronika polityczna

P. Czesław Porankiewicz z Poznania przesłał tow. posłowi Szczerkowskiemu depeszę o więzieniu, w której skarży się, iż sąd sprawę jego przewleka już 11 miesiąc i mimo jego choroby i kilku świadectw lekarskich, nie doręcza mu aktu oskarżenia, a natomiast władze groźbami starają się wymanipulować go z więzienia, pod tym warunkiem przyrzekając uwolnienie. P. Porankiewicz dalej donosi, iż wszystkie środki obrońców jego w Poznaniu zawodzą, wobec tego w końcu odmówił dalszego przyjmowania lekarstw i pokarmu od dnia 24 czerwca, żądając albo: doręczenia mu aktu oskarżenia i odbycia rozprawy sądowej, albo zwolnienia za kaucją.

Tow. poseł Szczerkowski udał się w tej sprawie do Min. Sprawiedliwości, domagając się doręczenia p. Porankiewiczowi aktu oskarżenia i potraktowania go tak, jak innych więźniów.

Min. Sprawiedliwości odpowiedziało na to następującym listem:

Do Zarządu Klubu P. P. S.
w Warszawie
Gmach Sejmu.

Min. Sprawiedliwości zawiadamia, że prokurator sądu okręgowego w Poznaniu, w akt oskarżenia przeciw Czesławowi Porankiewiczowi.

Za Ministra
Dyr. dep. Russocki.

KONFERENCJA W SPRAWIE UCHODźCÓW ROSYJSKICH.

Do Genewy przybył min. Filipowicz, jako delegat rządu polskiego na konferencję w sprawie uchodźców rosyjskich, zorganizowaną przez sekretariat Ligi Narodów.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji, min. Filipowicz złożył imieniem rządu polskiego deklarację, w której podkreślił wysocę humanitarny stosunek rządu polskiego do kwestii uchodźców rosyjskich, przy czym zwrócił uwagę konferencji na to, że Polska nie może sama ponieść ciężarów, które na nią spadają z powodu ciągłego napływu uchodźców rosyjskich do Rzeczypospolitej.

Oświadczenie to zostało przyjęte z uznaniem. Opracowaniem układu międzynarodowego w sprawie uchodźców rosyjskich zajmuje się specjalna komisja, w której skład wszedł min. Filipowicz, (PAT).

WŁĄCZENIE POWIATÓW „KORYTARZA” DO WIELKOPOLSKI.

Specjalna komisja z ramienia delegatury Rządu w Wilnie dokonała d. 300 m. w Nowogrodziek ujemian problemu objęcia władzy nad powiatami „Korytarza”.

WYMIANA DEPESZ.

W związku z objęciem teści ministra spraw zagranicznych p. Narutowicza przez do prezydenta ministrów francuskich i ministra spraw zagr. p. Poincaré depeszę zapewniającą, iż, idąc śladem swego poprzednika, będzie podlizywał i wzmacniał sojusz z Francją i że dąży będzie w ścisłej współpracy z Francją do rozwiązywania zagadnień niezbędnych dla dobra obu narodów; pokoju i odnowy Europy na podstawie istniejących traktatów.

Prez. Poincaré odpowiedział podziękowaniem i serdecznymi zapewnieniami min. Narutowicza i zaoferowaniem ze swej strony o dążeniu swemu do współpracy z Francją i zacieśnienia więzów, łączących Francję i Polskę, co stanowi jeden z podstawowych warunków odbudowy Europy.

Prez. Poincaré złożył w Izbie deputowanych projekt ustawy, zatwierdzającej konwencję handlową oraz konwencję dotyczącą mienia i praw osób prywatnych, zawarte w Paryżu między Francją a Polską w dniu 6 lutego r. b.

Bolszewickie subwencje dla „Humanité”.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że zagraniczne pisma komunistyczne wspierane są funduszami moskiewskimi i dlatego redagowane są w duchu prawomyślności i uległości dla Moskwy. Gdy się redakcją tych pism zarzuca pobieranie subwencji z Moskwy, odpowiadają sztucznym oburzeniem i domagają się dowodów. Od czasu do czasu dowody takie istotnie wpadają w ręce oskarżycieli, jak np. niedawno socjaliści niemieccy wydobyli na światło dzienne dokumenty, stwierdzające pobieranie funduszy z Moskwy, przez niem. partię komunistyczną.

Obecnie „Peuple” paryski przytacza dokument, z którego widać, że „Humanité”, centralny organ komunistów we Francji, otrzymała 27 stycznia r. b. 11 tys. tureckich funtów z Konstantynopola od tamtejszego przedstawiciela sowieckiego republik kaukaskich. Subwencja z tego źródła tłumaczy, dlaczego „Humanité” z szczególną zawziętością zwalcza Gruzję socjalistyczną, usprawniając wszelkie zbrodnie bolszewików, popełniane w tym nieszczęsnym kraju.

TELEGRAMY.

Konferencja w Hadze.

PODKOMISJA DLA SPRAW WŁASNOŚCI PRYWATNEJ PRZECIW ANKIECIE.

Haga, 4 lipca. — (P. A. T.). Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji dla spraw własności prywatnej wspólnie z Rosjanami. Dyskutowano nad kwestionariuszem przesłanym przez delegację rosyjską. Prezes uzasadniał stanowisko podkomisji, omawiając zarządzenia ankiety szczegółowej wśród posiadaczy własności w Rosji w myśl kwestionariusza sowieckiego, zaznaczając, że zadaniem konferencji jest znalezienie podstaw ogólnych porozumienia Europy z Rosją; później dopiero ewentualnie zostanie zarządzone ankieta. Litwinów energicznie zastrzegł się przeciwko stanowisku podkomisji. Tematem dalszej dyskusji była reorganizacja przemysłu rosyjskiego.

ODPOWIEDZ NA ŻĄDANIE KREDYTÓW BUDŻET SOWIECKI.

Haga, 5 lipca. (PAT). Delegaci mocarstw odpowiedzieli na rosyjskie żądanie udzielenia kredytu przedłożeniem listu należności, przypadających obywatelom rosyjskim państw z tytułu długów rosyjskich. Statystyka ta dotyczy wyłącznie papierów procentowych emitowanych i gwarantowanych przez rząd rosyjski. Zaznaczyć należy, że statystyki te, ułożone na zasadzie zeznań o-

sób interesowanych, mają charakter czysto informacyjny, a sumy wykazane przez statystykę znacznie odbiegają od rzeczywistości. Pretensje obywateli francuskich, wykazane w odnośnej statystyce, dochodzą do 10 milionów franków. Delegaci rosyjscy wezwani do jasnego określenia procedury, którą zamierzają wprowadzić przy wznowieniu opłat za kupony, oświadczyli, że nie mogą udzielić odpowiedzi. W podkomisji do spraw długów, Sokolnikow złożył objaśnienie, dotyczące budżetu rządu sowieckiego. Informacje Sokolnikowa nie wnoszą nic nowego do sprawy. Potwierdzają dziś natomiast przewidywania, że budżet sowiecki ma charakter czysto teoretyczny. I tak np. budżet ten przewiduje w rubryce dochodów emisję nowych banknotów, których wartość nominalna w dniu 1 lipca r. b. wynosiła 271.236 miliardów. W dalszym ciągu obrad Litwinow powrócił do spraw poruszanych na posiedzeniu porannym i uczynił cały szereg zastrzeżeń co do odpowiedzi, których udzielić ma delegacja rosyjska na zapytania przedłożone przez komisję mienia prywatnego. Zastrzeżenie się stosunków pomiędzy przedstawicielami Rosji a delegatami państw robi wrażenie, iż konferencja zbliża się do momentu przesilenia.

Ograniczenie zbrojeń.

PROJEKT CECILA.

Paryż, 6 lipca. (PAT). (Havas). Komisja dla spraw rozbrojenia omawiała projekt ograniczenia zbrojeń, który popierał Robert Cecil z punktu widzenia osobistego, wobec tego, że w skład komisji nie wchodził żaden delegat oficjalny. Cecil przedstawił 5 rezolucji, wskazujących na bezwzględną konieczność:

1) Ustalenia ogólnego planu rozbrojenia, 2) Udzielenia gwarancji bezpieczeństwa poszczególnym rządom. 3) Zawarcie sojuszu obronnego, do którego weszłyby wszystkie zainteresowane kraje, przy czym obowiązek uczestnictwa dotyczyłby tylko krajów, należących do tej samej części świata 4) Powzięcia wstępnych zarządzeń na wypadek ataku skierowanego przeciwko jednemu z krajów. 5) Ostatnia rezolucja wskazuje na to, że wprowadzenie powyższych rezolucji zależy od ograniczenia zbrojeń, zgodnego z ustaloną skalą oraz stworzenia skutecznego organu dla zapewnienia przeprowadzenia redukcji oraz jej utrzymania.

Cecil przedstawił następnie zgodnie z uchwałą Ligi Narodów projekt traktatu, opartego na powyższych rezolucjach.

W czasie dyskusji nad projektem Roberta Cecila ks. Sapieha, odpowiadając na

odnośną aluzję Cecila, wyjaśnia, że rząd sowiecki przedstawił krajom sąsiadującym z Rosją propozycję, dotyczącą rozbrojenia. Mówca stwierdza, że nie otrzymał dotychczas dokładnych informacji w tej sprawie, jest jednak rzeczą pewną, że rząd polski po porozumieniu się z zainteresowanymi rządami nadeśle w najbliższym czasie swą odpowiedź. Rząd polski uważa, że jedna z konferencji prawdopodobnie będzie musiała zająć się tą sprawą.

Lebrun zaznaczył, w czasie dyskusji nad projektem Roberta Cecila, że żadna nowa propozycja nie może naruszyć warunków, ustalonych w dotychczasowych traktatach i że projekt ogólnego sojuszu nie mógłby oczywiście wykluczyć możliwości układów poszczególnych.

ROZCIĄGNIĘCIE KONWENCJI WASHINGTONSKIEJ NA INNE PAŃSTWA.

Paryż, 5 lipca. — (P. A. T.). Havas. Komisja ograniczenia zbrojeń przyjęła projekt uchwały, zaproponowanej przez admirała Segrave'a, głoszącej, że komisja uznaje w zasadzie rozciągnięcie konwencji morskiej, zawartej w Waszyngtonie również i na państwa należące do Ligi Narodów, choćby one nie podpisały rzeczonoj konwencji.

wstańcy podporządkowują się armii polskiej, wręczyła gen. Szeptyckiemu swój sztandar, który używano we wszystkich 3 powstaniach śląskich. Po defiladzie wojskowej odbył się na cześć gości bankiet, wieczorem zaś raut, po którym o godz. 12 w nocy gen. Szeptycki wyjechał do Katowic.

Wyrok w sprawie Puzapu lwowskiego.

Lwów, 5 lipca. — (P. A. T.). Dziś o g. 1-ej po poł. ogłoszono wyrok lwowskiego sądu okr. w sprawie Puzapu. Skazani zostali: Władysław Mindowicz za sprzeniewierzenie wagonu cukru, za sprzeniewierzenie 25.000 mk. oraz za zbrodnie lichwy wojennej na 3 lata ciężk. więzienia, zaostrożnego osobną celą i na milion mk. grzywny, a w razie nieuiszczenia tej grzywny na dalsze trzy miesiące więzienia. Edward Nowak za brak dozoru, przez co umożliwił lichwę, na 3 miesiące aresztu i 100.00 mk. grzywny; Konstanty Rubel za współudział w sprzeniewierzeniu na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego celą osobną; Stanisław Komperda za współudział w sprzeniewierzeniu 1 i pół roku ciężkiego więzienia obostrzonego celą; Bernard Jonasz na rok ścisłego aresztu i Leon Wentzel na 8 miesięcy ścisłego aresztu. Prokurator wniósł zażalenie nieważności z powodu uwolnienia oskarżonych od niektórych zarzutów, z powodu niskiego wymiaru kary wobec Komperdy i Rubla oraz z powodu niezastosowania do oskarżonych paragrafów o zbrodnie lichwy i nie zarządzenia konfiskaty majątków. Obrónczy oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary.

Po zamordowaniu Rathenaua

— W dolnośląskim okręgu przemysłowym w Waldenburgu przyszło podczas demonstracji republikańskich do poważnych starć pomiędzy demonstrantami a policją.

— Śledztwo policyjne, przeprowadzone w sprawie napadu na Hardena, wykazało, że napadu dokonał urzędnik Weichard

oraz b. porucznik, obecnie kupiec Ankermann. Weichardt został ujęty zaraz po napadzie, Ankermann zaś zdołał zbiec.

— Doszło również do starć z policją we Frankfurcie, Dusseldorfie i Sztutgarcie.

Wiadomości telegraficzne.

— Donoszą z Belgradu, że rządy grecki i rumuński postanowiły zwrócić się do mocarstw sprzymierzonych o wykluczenie Bułgarii z Ligi Narodów, dopóki Bułgaria nie wypełni lojalnie zobowiązań, wypływających z traktatu pokojowego.

— W Borysławskiej kopalni naftowej „Rakoczy” w szybie nr. 1 o głębokości 1400 mtr. nastąpił tak silny wybuch gazu i ropy, jakiego od lat nie pamiętają w Borysławiu.

— Prowadzone przez Szencera w Londynie rokowania w sprawie przyznania Włochom opieki nad miejscami świętymi utknęły na martwym punkcie.

— Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, że Poincaré przybędzie w najbliższym czasie do Londynu dla omówienia sprawy zawarcia pokoju między Turcją a Grecją.

— Angielskie źródła rządowe zaprzeczają pogłoskom o dymisji min. spr. zagr. Curzona.

— We wtorek przyjął Reichstag w drugim i trzecim czytaniu prawie jednogłośnie traktat w Rapallo.

— Przewidywany jest zjazd ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii i Włoch w celu uregulowania kwestii wschodniej. Jako miejsce spotkania wysunięta została Genua.

Z prowincji

Ostrów.

(Korespondencja własna).

Komitet miejscowy P. P. S. zwołał wiec na d. 20 czerwca, a to w celu obrony demokratycznej ordynacji wyborczej i praw robotniczych. I o skromne ogłoszenie nasze zmobilizowały całą kolumnę „narodową”, począwszy od matyld, żółtych P. Z. K. poprzez „Zjednoczenie”, aż do N. P. R. Wszyscy na dzień ten sami przez wielkie płaskaty pozwalali więcej i zebrania, żeby swoje głosy przynieść na wiec nasz. Z Poznania „Zjednoczenie” sprowadziło ciężkie działo, czyli 8-eh referentów.

Gdy przyjechał tow. Piotrowski, udajemy się do sali strzelniczej, sądząc, że zastaniemy tylko naszych towarzyszy. Tymczasem sala i gallerie okazywały się pełne: zebrano się około 1000 osób. Tow. Piotrowski wygłosił referat, podczas którego było tak cicho, jak rzadko u nas w Pomorzkim; ani jeden zwolennik kolumny nie miał odwagi zabrać głosu. Po uchwaleniu rezolucji i zebraniu składki na pokrycie kosztów, wiec zakończono serdecznym pozegnaniem tow. Piotrowskiego.

Na wiec w domu katolickim udał się nasz tow. Suda, aby zobaczyć, jak się powodzi „Zjednoczeniu” i N. P. R. Tam trzech mówców jeden po drugim trzepią jak pacierz zwykle swe bractwo o między-narodowe i bolszewickie, nawołując, by nie przystępować do ceterorum. W kłopotach nie przebiegał, żeby nas oczernać. Lecz prawda na wiecu zawsze wychodzi. Najpierw sekretarz oddziału „Zjednoczenia” składa publicznie swój mandat, zarzucając im, iż nie tak czynią, jak mówią. Następnie tow. Suda zabiera głos — w dyskusji wykazuje zebraniemu wszystkie kłamstwa „narodowców”. Przemówienie to trafiało do przekonania zebranych i on tow. Suda kilkakrotnie powtórzono całą salę okrzyki um cześć socjalizmowi. Potem już nie pozwolono zabrać głosu niefortunnym mówcom i w ogólnym halasie zmikoło całe to towarzystwo, pewno gdzieś boczniemi drzwiami. Tak zaczynała ideja postępowca i u nas zwyciężyć.

Poza organizacją P. P. S. powstał obecnie u nas Związek klasowy metalowców, który już jest dość silny. Najbliższą przyszłość mamy nadzieję zjednoczyć nas wszystkich.

Przesyłamy wszystkim naszym towarzyszom, zorganizowanym w P. P. S. i Związkach klasowych od naszej młodej organizacji uściśnięcie braterskiej dłoni.

Koniec pol.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 czerwca odbył się w sali Domu Ludowego wiec, zwołany przez PPS.

Tow. Sobolewski w godzinie przemówienia scharakteryzował działalność Z. L. N. i innych grup prawicowych w Sejmie, a następnie wskazał, jak należy się przygotować do przeprowadzenia wyborów. Nawoływał do wyznaczenia meżów zafianowania w poszczególnych wsiach, oraz do tworzenia komitetów wyborczych w gminach, nadmienając, że bardzo ważnym czynnikiem w akcji wyborczej jest dobra i sprężysta organizacja.

Po przemówieniu swem tow. Sobolewski odczytał rezolucję potępiającą proponowaną przez prawicę ordynację wyborczą, oraz domagającą się energicznej walki z drożyzną. Rezolucja została jednogłośnie przyjęta przez zebranych, w liczbie przeszło 600 osób.

Następnie zabrał głos tow. Bomczyński, który scharakteryzował walkę, jaką toczy klasa robotnicza, wskazał najbliższe cele tej walki i również omówił taktykę grup prawicowych, a następnie taktykę komunistów, którzy dążą tylko do rozbicia jednolici ruchu robotniczego.

Przemówienia co chwila były przerywane oklaskami.

Zebranie zakończone zostało okrzykiem „Niech żyje P. P. S.” oraz prośbą o dostarczanie naszej biblioty.

Z powodu zająć wileńskich.

Organizacja nasza w Wilnie wydała z powodu zająć ostatnich następującą odezwę:

W niedzielę, dnia 2 lipca stała się rzecz niesłychana w spokojnym, panującym nad sobą Wilnie. Z powodu zabronienia przez władzę odczytu do tychczas nieznanym u nas antysemitom i podżegaczom do pogromów Chamcowi, niespodzianie zburzył się tłum, zaatakował policję, padły strzały i ulice miasta zostały zbroczone krwią zabitych i rannych.

Bohaterzy, święto-kazimierski lud targnął się na stróżów bezpieczeństwa publicznego, osaczał komisarjat i pastwił się nad policjantami.

Ojcowie jezuitów — ks. Sobas i ks. Tomak kręcili się w tłumie i obezwładniali swym wpływem i podstępami policję. General Komarzewski chodząc z różdżką oliwną pomiędzy ulicznymi, a redaktor pisma endeckiego Obst, ten sam Obst, który w przeddzień nawoływał w „Dzienniku Wileńskim” do licznych stawiania się na miejsce, gdzie miał się odbyć zakazany odczyt, jak herold rozpętanej tłuszczy, śpieszył obwieścić Europie, (bawiamy w Wilnie dziennikarstwo szwajcarskie), co się dzieje u nas w Polsce.

Rzecz niesłychana i nieprawdopodobna: księża i endecy, zaprzysiężeni chwalcy „porządku”, wypróbowani „patrzy” i czciciele wszelkiej władzy nawoływają do nieposzanowania postanowień rządu i paraliżują sprawność urzędników państwowych!

Dziecko nie uwierzy, że tłum, który się targnął na policję, ujmował się za Chamca, że ulicznicy z własnej inicjatywy wypchali worki kamieniami, że z własnego natchnienia smuły się podejrzaną figurą, podżegając do bicia Żydów i policji. Ohydna awantura była zorganizowana. Wiedział p. Obst do czego dąży, gdy w niedzielę zwracał się do rządu w swoim dzienniku ze słowami: „zawczasie, kwiatku, zawczasie!”

Plony krwawe zbierał redaktor endecki, gdy rozgłaszał szwajcarskim dziennikarzem, „co dzieje się w Polsce”. Przed całym narodem i przed światem całym inecenzowali endecy akt hańby dla państwa, rządzonego przez nich, i już, nie kryjąc się, tryumfuja, że tak szybko hańba stała się jawna.

Ojczyzna reakcja z endecją na czele przegrała stawkę w Warszawie: nie udało się obalić Naczelnika Państwa i stworzyć swego rządu. A chwila gorąca. Zbliżają się wybory do Sejmu. Cierpień skóra na wernych służkach reakcji, zagłada w oczach strach, że nie uda się może stać się wyborów, a więc stawiają wszystko na kartę: ukochany ład i porządek społeczny, bezpieczeństwo i autorytet państwa.

Już nieraz dali dowód endecy, że niema dla nich nic świętego, kiedy nie mają pełni władzy. Szkalują Polskę, że pragnie ponownej rzezi, że jest macielką pokoju, iga, że Polska sprzedana Żydom, Niemcom, bolszewikom, spiskują potajemnie, jak sabotażem państwa rząd nieendeki osłabić, a sami w osobie ukochanych ministrów marzą o wyprzedzaniu zagranicznym kapitalistom bogactw państwowych. Niema ohydy i hańby, któreby się ci ludzie nie śmiali, aby się dorwać do celu, a więc ręka w rękę ze zgrają bandytów i nożowników, drogą pogromów i mordów, przez krew i trupy — do władzy!

Zahukane rządami najeźdźców, znękane wojną Wilno — podłożem zbrodniczych prób, lud ciemny — narzędziem w rękach oprawców, okłamanymi lub płatni agenci — wodzirejami krwawej orgii ulicznej.

W imieniu klasy robotniczej Wilna zwracamy

się do Ciebie, ludu pracujący, z wezwaniem: zastanów się! Odpędź opryszków, którzy, miesząc się z twoją szarą masą, wołają z tryumfem: oto my, Wilno całe, idziemy w jednym szeregu z Obstem i jego kamratami, oto my lud wileński rozbijamy komisarjaty i bijemy Żydów.

Nie będzie jednak lud igraszką w ręku zbrodniarzy, nie pójdzie on drogą mętów społecznych, złodziei i zbrojów. Odwróci się z wstrętem od szatańskich podszeptów i zedrze maskę obłudną z zerujących hyjen reakcji.

Krew, która się polała w dn. 2 lipca, spadnie na Was, podżegacze — i nie da Wam żadnych zysków, bo gra była zbyt przejrzysta, zbyt brutalna. Szulerzy krwawili Zapóźno i nieostrożnie igrac z czynacze z ogniem. Zbliżacie dzień zapłaty za krew waszych ofiar. Wasze wybryki otworzą oczy rzesz obalamuonych, a wasze alarmy rozbudzą śpiących. Będzie nauka dla mas pracujących krwawa nie-dziela lipcowa.

Na organizację odpowiemy organizacją. Na spiski i intrzygi — pracą świadomą, planową i systematyczną.

Niech żyje jedność robotnicza!
Precz z endecją i jezuitami!
Precz z oprawcami i katami!

Wileński Okręgowy Komitet Rob. PPS.

Wilno, 3 lipca 1922 r.

W uzupełnieniu podanych w numerze wczorajszym wiadomości o krwawych zajęciach w Wilnie, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Z informacji ze źródeł najbardziej miarodajnych daje się stwierdzić w sposób niezłoty, że te sfery wileńskie, które patronowały odczytom i pogromowej akcji p. Jaxa-Chamca, postanowiły wbrew zakazowi władz doprowadzić za wszelką cenę do tego, by w niedzielę ubiegłą odczyt się odbył i by doprowadzić w rezultacie do ekscesów antysemitycznych. Nie ulega dziś wątpliwości udział w tych przygotowaniach do podburzenia tłumów, organizacji i instytucji takich jak tak zw. „Liga Robotnicza” OO. Jezuitów, Tow. „Rozwój” i koła zbliżone do „Dziennika Wileńskiego”. Skonstatowano, że manifestanci zjawili się przed rozpętanem awantury w niedzielę z kamieniami, ze szpicrutami kauczkowymi i — z workami na spodziewaną zdobycz ze sklepów żydowskich.

Podczas samego zajścia, w którym dał się zauważyć udział poszczególnych wojskowych, z tłumy dawały się słyszeć okrzyki „bić policję — pacholców żydowskich”, „bić Żydów” i po rosyjsku „biej Żidów”. W awanturze złączyły swe wysiłki wyżej wspomniane koła „narodowe” szumowiny miejskie, wyrostki, oraz rosyjskie elementy monarchistyczne — jednym słowem cała zmobilizowana „czarna sotnia”.

Znamiennym dla roli odegranej w zajęciach przez endeków jest fakt, że podczas obiadu na cześć przebywających właśnie w Wilnie gości szwajcarskich zjawili się wśród zebranych pp. Obst, redaktor „Dziennika Wileńskiego” i jezuita Tomak, wołając, że „policja konno wejdzie do kościoła”. Później ci oznajmili, iż pragną nadać sprawie jak najszerszy rozgłos zagranicą.

8-godz. dnia pracy. Z tych przemówień nie wszystko słyszał i niewiele pamięta. Nao-gół przemówienia p. D. i pos. Barlickiego różniły się nie wiele.

Sw. Dullinger, członek Związku nauczycieli zeznaje, że przemówienie pos. Dąbala było ostrożne. Podkreślał on że sprawa szkolnictwa nie może być traktowana odrębnie od innych. Mówił, że robotnicy winni ująć tę sprawę w swoje ręce. Do konkretnych czynów nie nawoływał. Jako przyczyny niskiego poziomu oświaty wskazywał brak szkół i złe położenie materialne robotników.

Sw. św. Trojanowski i Pardecki nie dają nic nowego.

Sw. Miklaszewski student, zeznaje, że nie należy do żadnej partii. Był na pl. Teatralnym podczas przemówienia pos. Dąbala w sprawie szkolnictwa. P. D. mówił, że proletariąt musi stworzyć własny rząd przez obalenie obecnego i zaprowadzenie sowie-tów. Powoływał się na stosunki rosyjskie. Nawoływał do opanowania gmachów rządowych (pokazywał na Ratusz). Wznosił okrzyki na cześć Lenina i Trockiego. Z wiecu świadek musiał się wycofać, gdyż zaczął protestować i grożono mu. Widział, jak pochód demonstrował przed poselstwem sowieckim („kiwali sztandarami”).

Obrońca wnosi konfrontację świadka ze sw. Dutlingiem upatrując sprzeczność w ich zeznaniach. Sąd znajduje tylko odmienną traktowanie sprawy i konfrontacji nie zarządza.

Sw. Dutlinger badany ponownie wskazuje że tłum udał się do Sejmu.

Sw. Zymerman o samej sprawie wie nie wiele, oświadcza natomiast, że słyszał jak dwaj świadkowie mówili ze sobą o tem, co należy zeznawać. Okazują się to świadkowie oskarżenia Czarnowski i Romanowski, którzy twierdzą, że o sprawie nie mówili, lecz badani każden z osobna oświadczają, że nie pamiętają o czym mówili. Prokurator rzeka się tych świadków; do tego wniosku przyłącza się obrońca lecz sąd postanawia świadków badać.

Sw. tow. Hołowo słyszał przemówienie pos. Dąbala w sprawie 8-godz. dnia pracy. Składało się ono z ogólników komunistycznych i napaści na P. P. S.

Zeznania pp. Sybilskiej i Pawłowskiej są typowo chadeckie.

Sw. Zieliński, robotnik, zeznaje b. rzeczowo. Mówi naogół to samo, co sw. Dutlinger i nie daje się zbić z tropu pytaniami.

Zeznający po przerwie obiadowej sw. Szczawiński, b. sekretarz Związku chrześcijańskiego metalowców do zeznań Sieńskiego i Miklaszewskiego, które naogół potwierdza, dodaje wiele nowego. Widział on mianowicie, jak uzbrojona bojówka komunistyczna („czekiści”) opanowali przemocą przewodniczenie wiecu. Za posłem Dąbalem podczas przemówienia stała „honorowa straż honorowego obywatela Moskwy” „Czekistów” uzbrojonych było dużo, dwóch stało „z rewolwerami w ręku”. Sw. słyszał, jak śpiewano „trzecią” międzynarodówkę (sic!). Wogóle świadek prawi takie dziwy, że nawet przewodniczący nie może pohamować uśmiechu.

Ponieważ świadek twierdzi, że poprzedniego dnia było starcie między bojówką komunistyczną i PPS-owską (dowiadujemy się więc, że i taka istnieje. Red.) obrońca żąda skonfrontowania świadka z tow. Kowalewym. Sąd odmawia.

Następni świadkowie chadecy Kosmaczewski, Różański, Romanowski i Czarnowski widzieli już znacznie mniej. Rewolwerów w każdym razie nie widzieli. Poza tem zeznania — jak innych chadeków. Sw. Różański słyszał jak śpiewano „czwarty międzynarodowy”.

Sw. Rożdżyński nie otrzymał głosu na wiecu w teatrze Powszechnym w sprawie Kes Chorych i uważa, że ma teraz sposobność wypowiedzieć się. Porównuje posła Dąbala z Macochem i twierdzi, że on, jako komunist nie może być katolikiem. Nazywa p. D. „byłym posłem” (jak zresztą inni świadkowie chadecy) a na uwagę p. Dąbala odpowiada, że „arrestant” nie może być posłem. P. D. prosi sąd, by poinformował świadków, że nie przestał być posłem. Sąd odmawia.

Sw. Piasecki (Ch. D.) przemawia kazoniejszym tonem. Był on w teatrze Powszechnym i przemawiał — jego zdaniem — z narażeniem życia. Widział głównie rewolwerów u bojówki komunistycznej.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 22.

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17. Tel. 229-70.

Nowości!

Portrety fotograficzne, pięknie wykonane tow. Kazimierza Czapińskiego, Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Cena każdego m. 1500. Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Saint Pierre di Bollati Eugenio Komandor. „Nauticae Res”. Krótki zarys morskiej polityki. Przełożył z rosyjsk. Kom.-Podp. Adam Mohuczy, str. 84. Mł. 720.

Wroński - Hoene. „Filozofia pedagogii”. (Reforma absolutna wiedzy ludzkiej t. II str. 572 — 594 i 543 — 548), przeł. z franc. Józef Jankowski, str. 46. Mł. 720.

Głosy czytelników.

Bezprawne niszczenie dokumentów osobistych.

Dnia 2-go lipca w pociągu idącym z Białego-stoku do Warszawy, znajdujący się w tym pociągu przodownik Stanisław Lechowski Nr. 345 z Komendy Wysoko-Mazowieckiej V-go Okręgu Białostockiego, nagle zwrócił się do podróżnych z zadaniem okazania dokumentów osobistych.

Wielu podróżnych okazało paszporty, wydane za niemieckiej okupacji, które to paszporty przodownik zniszczył. Ofiarą tego padło kilkudziesięciu podróżnych. Należy przystem zaznaczyć, że ów przodownik nie był w tym czasie na służbie, ponieważ jechał na urlop, co zostało stwierdzone na stacji Warszawa-Wileńska, w komendzie policyjnej.

Między innymi zniszczono również paszport robotników z fabryki Lilpola, Stanisławowi Ratajowi, który obecnie jest zupełnie bez dokumentu, komisarjat zaś X odesłał go do Nowego Miasta po dokument.

Czas byłby zerwać z tym nowym systemem niszczenia dokumentów, w dodatku jeszcze w podróży.

Podwójna sprawiedliwość zarządu fabryki „Pocisk”.

W dn. 4 b. m. w fabryce amunicji „Pocisk” (Mińska 25) przed opuszczeniem przez pracowników fabryki, złapano na gorącym uczynku majstra oddziału karabinowego (Wydział wykończania) J. M. i robotnicę tegoż oddziału C. W., oddających się stosunkowi miłosnemu niemal na oczach pracujących.

Wskutek interwencji burzliwych pracowników administracja postanowiła reagować. Zamiast jednak, by zgodnie z żądaniem ogółu pracowników, którzy z wyjątkiem delegatki ze Zw. Chrześcijańskiego Zofji Tuszyńskiej, żądali natychmiastowego zawieszenia w czynnościach obojga współwinnych — zarząd zakładów usunął winną robotnicę C. W., a majstra J. M. zostawił.

P. P. dyrektorzy uznali widocznie, że p. majster padł ofiarą robotnicy, która go zniewoliła!

Skutkiem energicznej postawy robotników, sprawa oparła się o komisarjat i niebawem znajdzie się przed krótką sądowną. Niezależnie od tego robotnicy zażądali w komisariacie interwencji u władz fabrycznych, celem usunięcia majstra. Nawet w sprawach podobnej natury fabrykanci stosują inną miarę do robotnika, czy robotnicy — a inną do pp. majstrów!

Grono pracowników fabr. „Pocisk”.

Listy do Redakcji.

Pasek w księgarniach

Od dłuższego czasu, bodaj od dwóch m., został wyczerpany w handlu księgarskim Atlas państwa roślinnego—M. Wilkoma, opracowany przez Wł. M. Kozłowskiego, wyd. II-ie 1911 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Jest to najobszerniejszy i najlepiej wydany atlas botaniczny w języku polskim, to też brak tego cennego wydawnictwa dawał się odczuć uczącej się młodzieży.

Sama, począwszy od września r. ub., kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu zwracałam się do głównej składnicy M. Arcta w Warszawie o tę książkę, gdyż katalogi M. Arcta, wysyłane na proświnę, zamieszczały to wydawnictwo i podawały cenę tegoż do kwietnia r. b., która wynosiła 3.000 mk., co już nasuwało myśl, że wspomniany atlas nie jest zupełnie wyczerpany, a oczekuje swej paskarskiej kolejki.

I oto w początku czerwca r. b., ku radości poszukujących, na wystawie księgarni Arcta ukazuje się Atlas w tak dużej ilości egzemplarzy, iż zdawało się, ukazało się nowe wydanie. A przecież jest to niezmiennione wydanie z r. 1911, tylko cena tegoż wynosi obecnie 12.000 mk. (Cena przedwojenna 7 rb. 50 kop.).

Czem tedy motywuje p. Arct wzrost ceny Atlasu? Dlaczego czyni tę książkę dostępną tylko dla możnych? A nadewszystko dlaczego przechowuje książkę, utrudniając naukę uczącym się? — Niewiadomo.

Prawda, sprzedający twierdził, jakoby rysunki do niezmiennionego wydawnictwa z r. 1911 zostały sprowadzone z zagranicy (!!!).

Zastrzegam, iż list mój posiada raczej charakter informacyjny, niż oskarżający, gdyż istnieją może nieznane mi powody usprawiedliwiające ten przykry fakt.

Ucząca się.

Zagłębie, dn. 24 czerwca 1922 r.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Podatek wyborczy od członków warsz. org. PPS.

Warszawska konferencja międzydzielnicowa w dniu 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich zamieszkałych w Warszawie i należących do Warszawskiej organizacji towarzyszy PPS. podatek na wybory do Sejmu w wysokości 1000 mk. Podatek ten ma być wpłacony w przeciągu miesiąca lipca. Wpłacać do poszczególnych dzielnic za pokwitowaniem na specjalnym bloku z pieczęcią „Na warszawski fundusz wyborczy PPS.”, odcinek bloku wkleić do książeczki partyjnej. Wzywamy wszyst-

Sprawa posła Dąbala.

Trzeci dzień rozpraw.

Dzień wczorajszy poświęcony był całkowicie dalszemu badaniu świadków. Nao-gół świadkowie tworzą dwie wielkie grupy, w których nie mieszczą się zeznania kilku zaledwie jednostek.

Jedna — to chadecy, którzy oskarżają pos. Dąbala. Zeznania ich niewiele różnią się między sobą, jakby były wyczone. Dopiero na pytania, zadawane przez prokuratora i obrońcę dają różne odpowiedzi. Zwraca wprost uwagę, że kilku z nich dosłownie powtarza frazes, który pos. Dąbal miał powiedzieć na wiecu: „Czem była Rosja — wiemy, czem jest — również wiemy, ale czem będzie — nie wiemy” — chociaż w innych rzeczach pamięć ich zawodzi. Pamiętają okrzyki, wznoszone przez pos. Dąbala, ale nie pamiętają innych okrzyków. Wreszcie dwu z nich zostało oskarżonych przez trzeciego świadka, że się porozumiewali ze sobą w sprawie zeznań (o czem niżej).

Druga grupa, to zwolennicy pos. Dąbala. Słuchacze jego na wiecach. Zeznają oni, że pos. Dąbal nawoływał do organizowania się do walki o prawa robotnicze — i nie ponadto. Zeznania ich są przeważnie niejasne, nie umieją oni określić, do czego dąży pos. Dąbal, ani sformułować, jaka jest różnica między socjalizmem i komunizmem. Przemówienia pos. Dąbala podobały im się bardziej, niż innych mówców, ale dlaczego — też nie mogą określić. Czynią oni wrażenie, że nie orientują się zupełnie w zagadnieniach społecznych, co jeden z nich (Kociemski) wyraźnie stwierdza.

Oskarżony pos. Dąbal zadaje sam świadkom pytanie. Stałe pozuje, chwilami zachowuje się arogancko. Mówi np. do świadka: „Nie chcę więcej z panem gadać”.

„może pan iść spać” — za co przewodniczący mu czyni ostrą uwagę. Wogóle między oskarżonym i świadkami wywiązuje się chwilami spór, który dopiero przewodniczący przerywa.

**

Pierwszy zeznaje przodownik Bartel, który aresztował pos. Dąbala po wydaniu go przez Sejm. Nic ciekawego.

Następnie przesłuchuje się przed sądem szereg robotników, uczestników wieców Dąbala: Badurski, Gajewski, Kaczor, Kociemski, Miller. Zeznają oni, że na wiecu w teatrze Powszechnym pos. Dąbal przemawiał w sprawie Kas Chorych i nawoływał do głosowania na listę Nr. 2. Na wiecu w sprawie szkolnictwa na placu Teatralnym pos. D. żądał nauczania powszechnego i wzywał do stworzenia większości robotniczej w Radach miejskich i Sejmie.

Sw. Roszkowski był na wiecu w sprawie Kas Chorych w kinie „Bajka”. Różniły między przemówieniem pos. Dąbala i pos. Barlickiego, który przemawiał na tymże wiecu nie widzi.

Sw. Sieński sekretarz Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego słyszał przemówienie pos. Dąbala w sprawie Kas Chorych. Kasy Chorych p. D. miał traktować jako placówkę agitacyjną. Propagował on tworzenie Rad Robotniczych i obalenie obecnego Rządu i Sejmu. O programie w sprawie Kas Chorych p. D. nie mówił, gdyż komuniści uważają że programy są niepotrzebne. Świadek stale wstupa na pierwszy plan swoje zdanie o komunistach. Twierdzi, że p. D. wznosił okrzyki: Niech żyje K. P. R. P. i niech żyje Rosja sowiecka.

Sw. tow. Kowalew słyszał przemówienie pos. Dąbala w sprawie Kas Chorych i

NA RATY!

wykwinie

Okrycia damskie, kostiumy, płaszcze jedwabne

oraz UBIORY MĘSKIE

Nowolipie Na 30, m. 8, front

II-e piętro

kich towarzyszy do jak najenergiczniejszego wykonania powyższej uchwały.

W. O. K. R. PPS.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek d. 6 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bogatka 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wojska 44, wygłosi odczyt dr. Kasprzak o higienie.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, d. 7 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Okólna 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 7 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerolimskie 6 m. 4, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Obecność wszystkich członków konieczna. Wstęp za nowymi legitymacjami partyjnymi. Towarzysze, którzy nie mają nowych legitymacji, w piątek mogą zmienić.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 7 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota. W piątek, d. 7 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się d. 6 b. m. o godz. 7 w. w lokalu Rady. Towarzysze radni z frakcji P. P. S. proszeni są o niezawodne i punktualne przybycie.

Ruch zawodowy:

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zaw. w Polsce. Dziś o godz. 11 rano w lokalu Kom. Centr. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
- 1) sprawozdanie sekretariatu i kasowe,
- 3) sprawa represji wobec Związków zawodowych,
- 4) sprawa urlopów robotniczych,
- 5) stanowisko komisji wobec ogólnych strajków w poszczególnych gałęziach przemysłu,
- 6) wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Komisji są prośbą o niezawodne przybycie.

UCHWAŁA KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZW. 4AW. W SPRAWIE URLOPÓW ROBOTNICZYCH.

Dnia 3-go b. m. w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 58, odbyła się konferencja Zarządów Związków Zawodowych i meżów zaufania fabryk z następującym porządkiem dziennym: Sprawa urlopów, Rady fabryczne i Kasy Chorych.

Po rzeczowym referacie tow. Garddeckiego o znaczeniu Ustawy o urlopach i Radach czyli komitetach fabrycznych, nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow.: Rączka, Staniewicz, Grams, Olejniczak, i inni. Po dyskusji referent tow. Garddecki zgłosił następującą rezolucję:

Konferencja Zw. Zawodowych d. 3 lipca 1922 r., oceniając ważność ustawy o urlopach robotniczych, stwierdza, że wykozystanie urlopów winno być regulowane przez delegacje robotnicze w fabrykach i przez ogół robotników w warsztatach. Delegacje robotnicze winny działalność swą przy regulowaniu korzystania z urlopów wykonywać w ścisłym porozumieniu odnoszących Zw. Zawodowych. W tym celu konferencja Międzyzwiązkowa wzywa Zarządy Związków do energicznego przestrzegania prawidłowości urlopów oraz poleca im prowadzenie ścisłej ewidencji i kontroli spisów urlopowanych robotników we wszystkich fabrykach i warsztatach.

Delegacje robotnicze winny niezwłocznie przystąpić do opracowania spisów robotników, mających korzystać w bieżącym roku z urlopu i spisy te przedkładać w jednym egzemplarzu Zarządom fabryk, i jednym egzemplarzu Zarządowi Związku. W razie gdyby ze strony fabrykantów były wysuwane trudności przy korzystaniu z urlopu, należy niezwłocznie donieść o tem zarządom zainteresowanego Związku oraz inspektorowi pracy.

Konferencja Międzyzwiązkowa uchwala, ażeby Rada Związków zwróciła się z kategorycznym żądaniem do Min. Pracy i Op. Społ. o jaknajprzyszybsze opracowanie regulaminu o urlopach i wprowadzenie go w życie.

Z powodu spóźnionej pory zdjęto z porządku dziennego punkt trzeci — „Kasy Chorych”.

Baczność, włócznie! W piątek, d. 7 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu Związku, Wojska 62, odbędzie się odczyt, na który zarząd Związku prosi o liczne stawienie się członków i nieczłonków. Odczyt na temat „O istocie chorób zakaźnych” wygłosi z ramienia miejskiego instytutu higienicznego dr. Kasprzak.

— W dniu 14 b. m. wygłosi dr. Piotrowski odczyt na temat „Co to jest jesień należyta”.

— W dniu 21 b. m. dr. Pinkowski będzie mówił „O grzeczności”.

Baczność, wstążkarze! Dziś o godz. 5 i pół w. odbędzie się ogólne zebranie sekcji wstążkarzy. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się wszyscy.

Możliwość strajku w warsz. przemyśle spożywczym. Zw. Rob. Przem. Spożywczego komunikuje, że przedsiębiorcy młynarscy wypowiedzieli umowę, zawartą ze związkiem społ., żądając obniżenia płacy o 25 proc., zniesienia urlopów robotniczych i in. świadczeń z dniem 1 lipca r. b.

Dwukrotne rokowania w tych sprawach w Min. Pracy nie doprowadziły do rezultatu. Przemysłowcy młynarscy wyraźnie dążą do wywołania w chwili obecnej strajku. Ogólne walne zebranie członków Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w d. 2 b. m. postanowiło stanąć w obronie wszystkich dotychczasowych warunków pracy — zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność.

Ruch kulturalno-oświatowy

Wycieczka spółdzielców. D. 9 b. m. w niedzielę Warszawskie Spółdzielcze Stow. Spożywców urządza wycieczkę do miejscowości Radziejów pod Warszawą. Całkowity koszt wraz z przejazdem i powrotem wynosi 300 mk. Odbiór — 9 rano, zbiórka o g. 8.10 na dworcu Brzeskim. Bilety — w sklepach stowarzyszenia przy ul. Kredytowej 8, Sołec Nr. 103, i Chłodna 26 oraz w biurze Stowarzyszenia, Grzybowska 51, tel. 41-94, zaś w niedzielę do g. 8.30 na dworcu Brzeskim.

Polski Zw. Drukarzy, odwoławcy członkowie i pokrewnych zawodów urządza w dniu 9 lipca r. b. (t. j. w niedzielę) wycieczkę do Miocin dla swoich członków i ich rodzin. Program zabawy o. urządzony. Wyjazd statkiem parowym o g. 8 rano punktualnie z przystani „Zjednoczonej Żegluga”. Bilety do nabycia w lokalu Związku, Bednarska 24 od g. 7 do 9 wiecz.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4950 — 4830.

Londyn 21.800 — 21.650.

Paryż 414 — 409 — 411.

Berlin 11.90 — 11.75 — 11.40.

Ruch okrętów w porcie gdańskim. Statystyka portowa za ubiegłe półrocze r. b. wskazuje, że w tym czasie przybyło do Gdańska 1550 okrętów o ogólnej pojemności 461.000 ton, opuściło zaś port gdański 1434 okręty o ogólnej pojemności 446.750 ton. Głównym przedmiotem wywozu z portu gdańskiego było drzewo, męta, cement i zboże.

Kronika.

Pogrzeb artysty teatru im. Bogusławskiego. Jena Kęckiego. W dniu wczorajszym nastąpiła eksportacja zwłok s. p. Jena Kęckiego, artysty teatru Bogusławskiego, na omentarz Powązkowski. Nad grobem żegnali zmarłego dyr. Górczyński i inni. W pogrzebie wzięli udział kolegi Gwido Trzywdan-Rokowski, podkierujący sumienną pracę zmarłego dla sceny narodowej. Pogrzebowi towarzyszył liczny orszak znajomych, kolegów i przyjaciół zmarłego.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym Polska znajdowała się na pograniczu obu zasadniczych układów ciśnienia i miała tendencję do zniżki. Pomimo jednak silnego wzrostu temperatury, która w godzinach popołudniowych przeważnie przekroczyła 30° C. (o godz. 18-gi w Warszawie, Łódź i Białystok notowały 31° C.) wzrost zachmurzenia był w ciągu dnia niewielki.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie o 32,8°, najniższa 17°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco chłodniej, słabonnoś do burz i opadów lokalnych, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z Magistratu. Magistrat wypłacił sumę mk. 250 tys. tytułem subwencji dla „Przeglądu Filozoficznego”, jako dar jubileuszowy na dalsze prowadzenie wydawnictwa.

Magistrat postanowił zwrócić się do sejmowej komisji prawnej o celom wyjednanie wyłączenia z pod przepisów ustawy o ochronie lokatorów gmachów miejskich — na równi z gmachami elzabowymi.

Do zarządu administracji gospodarstwa rolnego i leśnego (Agri) wybrał Magistrat kandydatów pp. L. Kobyleckiego, W. Kronenberga i A. Borykę.

Do wykonania robót wstępujących związanych z realizacją planu powszechnego nauczania w Warszawie, zaangażował Magistrat p. Józefa Derlikowskiego.

Podatek szkolny za I i II kwartał 1922 r. postanowił Magistrat pobrać w terminie do 1-go sierpnia r. b.

Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie go do wypuszczenia pożyczki miejskiej obywatelskiej w sumie 2 miliony mk. na cele szkolnictwa pod nazwą: „6% (Warszawska Pożyczka Szkolna 1922 r.)”.

Wobec doniesień prań, podejmowanych przez Ministerium robót publicznych, Magistrat postanowił zwrócić się do Ministerium, aby nakazy i decyzje były uzgodnione z przedstawicielami miasta, celem należytego uwzględnienia potrzeb stolicy.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 6 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Kurs instruktorów w obozie letnim dla mł. dwojzy szkolnej w Garbatce pod Dęblinem już się rozpoczął. Uczestnicy kursu odjeżdżają dnia 1 b. m. pociągami wieczornymi z dworca Wschodniego do Garbatki.

Kandydaci, którzy z jakiegokolwiek powodów nie mogli wyjechać w oznaczonym terminie, mogą zgłaszać się jeszcze w bieżącym tygodniu do dnia 8 b. m. do Oddz. III, Sz. DOK. Nr. 1, Referat Przyp. Rezerw (Krakowskie Przedmieście 11) i stąd będą skierowani do D-twa obozu w Garbatce.

Port w Gdyni. Roboty około portu w Gdyni postępują naprzód, zaczęto już budować jeden z mostów portowych, wskutek czego możliwie jest już wyładowywanie i naładowywanie największych statków, bez potrzeby udawania się do Gdańska. Koszty dotychczasowych robót wynoszą około 400 milionów mk.

Zaczątek politechniki w Poznaniu. Z początkiem nadchodzącego roku akademickiego otwarty zostanie przy uniwersytecie poznańskim wydział techniczny, jako zaczątek przyszłej politechniki. Magistrat m. (Poznań) przekazał na cele tymczasowego pomieszczenia wymienionego wydziału część gmachu przy ul. Wrocławskiej Nr. 16.

3-ie Targi Narodowe w Chrystianji. W roku bieżącym w okresie od 3 do 10 września odbędzie się w Chrystianji 3-ie Targi ogólnonorskie. W sprawie Targów tych udział wszelkich wyśńien legacja norweska w Warszawie (Al. Urzędowskie Nr. 17). Adres Targów: „Norges Varesmesse — Christiania”.

GDCZYTY I ZEBRANIA:

Zebranie inwalidów-skrzynkarzy. Dnia 10 b. m. o godz. 3 po. w lokalu Związku inwalidów, Żelazna 68, odbędzie się zebranie skrzynkarzy-papierosników i odbędzie się wyłory nowego zarządu. Prosimy o liczne przybycie.

WYPADKI.

(m) Ofiara kapieli. W Wiśle, poniżej 3 bramy cyfeli, podczas kapieli natrafił na g. b. i utonął 23-letni Władysław Wymółka, szeregowiec z centralnej szkoły zbrojniczej (Wydział I rusznikarski) w cyfeli. Zawieszony telefonem przez władze wojskowe komisariat wodny delegował na miejsce wypadku starszego przodownika, Obuchowicza i posterunkowego Skwarskiego, którzy po 2 godzinach poszukiwań wydobyli zwłoki (Wymółka i oddali wleczom wojskowym).

(m) Z braku środków do życia. Nocy wczorajszej w Alejach Bełwederskich, wprost gmachu szkoły podchorążych, na jednej z ławek targ. ely się na życie za pomocą otrucia się pastylkami sublimatowymi służące bez zająca: 19-letnia Stefania Miłowska vel Małewska (Przyokopowa 53 i Walców 6) oraz 21-letnia Jemina Bralewska vel Brańska Bielawska 6). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł obie denatki w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy i środków do życia.

(m) Zamachy samobójcze. Na schodach domu Nr. 51 przy ul. Krak.-Przedmieście usiłował po-

zbawić się życia przez otrucie się roztworem sublimatu 23-letni Roman Tabaczekiewicz, bez zająca (Marszałkowska 26). Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, przewieziono desperatę do szpitala św. Rocha.

— Zamieszkała w domu Nr. 88 przy ul. Paskiej 21-letnia Jemina Dombowska usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się esencją octową. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, desperaticę pozostawiono na miejscu.

(m) **Kradzieże.** Srebra wartości 250.000 mk. i 150.000 mk. gotówki skradziono z mieszkania Ksawerego Sportyńskiego przy ul. Ordynackiej Nr. 11.

— Platformę i łańcuch żelazny skradziono z przed dworca wschodniego właścicielowi zakładu przewozowego. Szczepanowi Chojnackiemu (Targowa 19), który oblicza stratę na 100.000 mk.

— Półto męskie i kape wartości 100.000 mk. skradziono z mieszkania Juliana Brahmama przy ul. Kruczej Nr. 5.

Z sądów.

O zniesławienie kobiety.

W dniu dzisiejszym o g. 10 w Sądzie Pokoju przy ul. Kruczej 10, odbędzie się sprawa p. Adama Grzymały-Siedleckiego, autora „Sublokatorów” i redaktora „Rzeczypospolitej”, oskarżonego o zniesławienie kobiety. Jako świadkowie stają między in. red. St. Stroski, red. W. Rabski, dyr. Jan Lorentowicz, Or-Ot (Artur Oppman). Sprawa wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Sport.

Pol. Komitet Igrzysk Olimpijskich urządza dla przedstawicieli prasy oraz Związków i klubów Sportowych specjalną konferencję, na której przedstawi el Komitetu, p. prof. Wittig po powrocie z Międzynar. kongresu olimpijskiego z d. 7 — 9 czerwca r. b. w Paryżu, zda szczegółowe sprawozdanie. Konferencja odbędzie się w piątek, d. 7 b. m. o g. 7 w. w siedzibie P. K. I. O., Wiejska 11-16.

Teatr i Muzyka.

Teatr Romantyczny. Dziś „Sublokatorów”. W próbach „R. U. R.” Karola Capka.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Judasza” Teimajera.
Teatr Polski. Dziś i codziennie „Góra serce”.
Teatr Mały. Dziś i codziennie „Głuszczyk”.
Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Księżna Czarnaszkowa”.
Teatr Komedja. Dziś i codziennie „Wilkosław”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Dziś zaważca z Olesowa”.
Teatr Powszechny. Dziś „Sierota i morderca”.
Teatr Praski. Dziś i jutro wobec wielkiego powodzenia „Ojta polityka” i „Wojna z domami”.
Premjera „Sposób na kobiety” Feydeau w piątek. W rolach głównych p. Bielecka i p. Szarkowski, który sztukę reżyseruje.

PDZIEKOWANIE.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i opieki nad nim składa podziękowanie Panu Kierownikowi Naczeln. Nadzw. Komisarjatu do walki z epidemiami D-rowsi G. Sztolcmanowi oraz p. D-rowsi Pawlucowi za pomoc udzieloną Wydziałowi.

Przewodniczący: S. Arciszewski
 Sekretarz: A. Szererowa.

UWAGA! NA RATY!

Najtaniej i najkorzystniej tylko

TWARDA 20 (front)

gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecięce, a także przyjmuje się obstatunki z własnych i powierzonych materiałów.

NA RATY

**Ubrania i Palta
 Męskie, Damskie i Dziecięce
 Gotowe i na Obstatunek**

z najlepszych materiałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma

„Centropol” w Warszawie,

ul. Długa 19, tel. 509-63.

Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne i skórne. Przyjmuje od 2—3 i 5—7. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

Dr. med. Światłowska Choroby skórne, wener., masaż, kosm. lek. Ordyn. wyłąc. dla kobiet. Krucza 31. Od 5—7.

Dr. H. DATYNER urolog Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonia”. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

Dr. J. ZALEWSKI Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9 m. 4. Tel. 145-3, 3-ci dom od Krowej. Od 5—7 pp.

Dr. F. Stiller Choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, piclowe (niemec). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-80. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

UGŁOSZENIA DRUGIE.

Reichgold, Bleichgold, Reichbleichgold najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje naprawy tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Choroby weneryczne. Rzeźniczek leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43-7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2-4.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elekoralna 18 (drugie podwórce), 2-ga, 4-ta. Telefony: 249-58, 187-36.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 1000 mk. miesięcznie. — Przepisywania. Marszałkowska 143-21.

Na raty Obuwie na miarę; maszynowy do szycia; obraz. B. Smith i S-ka, Sienkiewicza 3.

OBOWIAŁ Wybór wielki. Hurt i Detal. Jerozolimka Nr. 19.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szyje garnitury z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. za gotówkę i na raty Woyno Żorawia 25, m. 3. Uwaga: I-e piętro front.

SUKNIE eleganckie i codzienne, płaszcze jedwabne, kostiumy najmodniejsze we wszystkich kolorach wobec kończącego się sezonu wyprzedzamy po własnej cenie. Br. Unkiewicz, Hoża 54-2, tel. 121-71.

Ubiory męskie w olbrzymim wyborze najmodniejsze wyprzedzamy za bezcen. Chmielna 49, m. 5.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) naprawy, gwarancja roczna. „Fortuna”. Nowy Świat 10. Telefon 140-58.